

**Marcin Kasprzycki**

<https://orcid.org/0000-0002-0942-9845>

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Krakowie

## **„M**IĘDZY NAMI, ESBEKAMI”. STOSUNKI WŚRÓD **FUNKCJONARIUSZY SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA W TARNOWIE NA MARGINESIE SPRAWY CZESŁAWA GUCIKA Z 1971 ROKU**

Prezentowane poniżej dwa dokumenty związane ze sprawą kpt. Czesława Gucika, funkcjonariusza Referatu ds. SB Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Tarnowie, stanowią ciekawe świadectwo realiów pracy funkcjonariuszy SB na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. i ich wzajemnych relacji służbowych. Są to prawdopodobnie jedyne zachowane materiały tej sprawy, które „zawieruszyły się” w dokumentacji sprawozdawczej i kontrolnej, dotyczącej pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa/SB w Tarnowie, nie udało się bowiem odnaleźć zwartej dokumentacji postępowania dyscyplinarnego prowadzonego wobec Gucika na drodze służbowej, o którym wspomniano w dokumencie 1. Żadnych jej „odprysków” – poza lakoniczną informacją o nałożeniu kary upomnienia „za niewłaściwe zachowanie się” (rozkaz karny nr 1/71 z 13 kwietnia 1971 r.) – nie ma w aktach osobowych wymienionego, które bez wątpienia zachowały się w stanie niekompletnym<sup>1</sup>. Nie odnaleziono również akt dotyczących postępowania wobec tego funkcjonariusza czy też

<sup>1</sup> Brak w nich m.in. jakichkolwiek opinii służbowych czy charakterystyk, a także uzasadnień mianowania na poszczególne stanowiska, w tym informacji o przyczynach przeniesienia jesienią 1957 r. do woj. krakowskiego. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 059/93, Akta osobowe Czesława Gucika, Formularz przebiegu służby, k. 53 (PDF).

informacji, że takie postępowanie po linii partyjnej toczyło się przed Powiatową Komisją Kontroli Partyjnej w Tarnowie bądź jej odpowiedniczką na szczeblu wojewódzkim w Krakowie. Mimo że postulaty takie pojawiły się w dyskusji 20 marca 1971 r., nie ma pewności, czy w ogóle procedura taka została zainicjowana, a sprawa trafiła do jednej z wymienionych komisji<sup>2</sup>.

Kim był „bohater” wywołanego wśród funkcjonariuszy SB poruszenia? Czesław Gucik urodził się 25 lipca 1931 r. w Żarkach, w gm. Libiąż Mały, w pow. chrzanowskim. Był synem Stanisława, górnika kopalni „Janina” w Libiążu. W 1938 r. rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Żarkach i skończył siedem klas. Po wojnie kontynuował edukację w państwowym gimnazjum w Chrzanowie, gdzie ukończył dwie klasy. W 1948 r. odbył obowiązkowy dwumiesięczny kurs w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Warszawie. Po powrocie do domu, w sierpniu tegoż roku podjął pracę w Południowych Zakładach Obuwniczych w Chełmku k. Chrzanowa. Aktywnie działał w komunistycznych organizacjach młodzieżowych – Związku Walki Młodych (od 1945 r.) i Związku Młodzieży Polskiej (od 1948 r.). Do PZPR wstąpił w kwietniu 1949 r.<sup>3</sup>, a w sierpniu zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o przyjęcie go do dwuletniej szkoły MBP, ponieważ – jak to ujął – „miał zamiłowanie pracować w tym zawodzie” oraz deklarował, że „będzie walczył z niedobitkami faszystowskimi i [...] krzewił socjalizm”<sup>4</sup>. Gucik został do szkoły przyjęty, a po jej zakończeniu trafił do dyspozycji szefa WUBP w Lublinie. 23 lipca 1951 r. został mianowany na stanowisko referenta Punktu Przyjęć i Repatriacji Wydziału I tamtejszego WUBP. W kolejnych latach pracował w różnych komórkach operacyjnych Wydziału I. 1 grudnia 1955 r. został zastępcą kierownika PUdsBP w Łukowie, a po wydarzeniach Października '56, w zreformowanej policji politycznej, 1 stycznia 1957 r. objął stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Biłgoraju. Z nieznanego powodu w październiku 1957 r. por. Gucik został przeniesiony do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie, a następnie 1 grudnia został starszym oficerem operacyjnym w Referacie ds. Bezpieczeństwa w Nowym Targu, gdzie odpowiadał za zadania antywyznaniowe. Tam po raz pierwszy na swojej drodze zawodowej spotkał kpt. Mieczysława Stramę, wówczas szefa nowotarskiej SB. W Nowym Targu Gucik przebywał zaledwie siedem miesięcy, ponieważ

<sup>2</sup> Informacji takiej nie udało się znaleźć w dokumentach sprawozdawczych WKKP w Krakowie.

<sup>3</sup> AIPN Kr, 059/93, Życiorys Czesława Gucika, Kraków, 13 VIII 1949 r., k. 5 (PDF).

<sup>4</sup> *Ibidem*, Podanie Czesława Gucika do MBP, Żarki, b.d., k. 4 (PDF).

w wyniku naruszenia dyscypliny 30 czerwca 1958 r. został karnie przeniesiony do jednostki SB w sąsiednim pow. myślenickim, gdzie również przydzielono mu obowiązki obejmujące pracę operacyjną wobec Kościoła katolickiego<sup>5</sup>. Z pobytem Gucika w Myślenicach wiązały się traumatyczne przeżycia. Gdy po ukazaniu się okólnika nr 26 ministra oświaty z 4 sierpnia 1958 r. w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły władze rozpoczęły akcję usuwania krzyży w ramach tzw. akcji dekrucyfikacyjnej, w całej Polsce doszło do protestów<sup>6</sup>. Podobnie było też w pow. myślenickim. 2 września w miejscowości Trzebunia mieszkańcy broniący krzyży wiszących w pomieszczeniach szkoły podstawowej zaatakowali inspektorów szkolnych z Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Następnego dnia atmosfera w Trzebuni była nadal napięta, więc przyjechali tam m.in. zastępca prokuratora powiatowego w Myślenicach Edward Sroka, zastępca komendanta powiatowego MO w Myślenicach chor. Edward Czech, a z myślenickiej SB – kpt. Czesław Gucik. Kilkusetosobowy tłum zaatakował przedstawicieli władz. Gucika wyciągnięto z pomieszczenia Gromadzkiej Rady Narodowej. Według opisu wydarzeń sporządzonego przez chor. Czecha kobiety „znęcały się na kpt. Gucik Czesławie, to znaczy na drodze przed budynkiem, bijąc go butelkami, kamieniami po głowie i innych częściach ciała, oraz kopaly butami”. Na chwilę Gucik został uwolniony i skrył się w pobliskich zaroślach, jednak znów został zaatakowany. W końcu, gdy wydostał się z matni, zwymiotował, a następnie stracił przytomność<sup>7</sup>. I choć z oględzin lekarskich wynikało, że doznał „raczej lżejszych” obrażeń, skutkowały one kilkunastodniowym zwolnieniem. Uraz psychiczny pozostał zapewne na dłużej<sup>8</sup>.

Gucik pracował w Referacie ds. Bezpieczeństwa w Myślenicach do końca lipca 1959 r., a następnie został przeniesiony na takie samo sta-

<sup>5</sup> Przebieg służby Gucika zob. C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 426; AIPN Kr, 08/102, t. 1, Sprawa zagadnieniowa dot. działalności duchowieństwa w pow. myślenickim w 1958 r., *passim*.

<sup>6</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1970, s. 76–77; J. Szczepaniak, *Akcja dekrucyfikacyjna (wrzesień 1958 r.) w świetle meldunków krakowskiej służby bezpieczeństwa [w:] Nie ma wolności bez pamięci. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ryszardowi Terleckiemu*, red. W. Bernacki, Z. Nawrocki, W. Pasierbek, Z.K. Wójcik, Kraków 2009, s. 773–807.

<sup>7</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kr), 29/1748/304, t. 1, Sąd Powiatowy w Myślenicach, Akta sprawy karnej przeciwko Katarzynie Woźnicy i innym, Notatka służbowa chor. Edwarda Czecha, Myślenice, 4 IX 1958 r., b.p.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Informacja o stanie zdrowia Czesława Gucika, b.d., b.p. Wydarzenia w Trzebuni zostały opisane w prasie. Zob. Z. Kwiatkowski, *W cieniu krzyża*, „Życie Literackie” 1958, nr 37, s. 1, 11.

nowisko do tarnowskiej jednostki SB, gdzie również realizował zadania wobec Kościoła. Ponieważ Tarnów był siedzibą kurii biskupiej i wyższego seminarium duchownego, realizacja polityki antywyznaniowej odbiegała od działań SB w pozostałych powiatach woj. krakowskiego i odbywała się dwutorowo<sup>9</sup>. Z jednej strony funkcjonariusze Grupy V Wydziału III SB KW MO (a po zorganizowaniu Departamentu IV MSW i jego terenowych odpowiedników w komendach wojewódzkich – funkcjonariusze Grupy I Wydziału IV SB) na terenie Tarnowa organizowali pracę operacyjną wobec kurii diecezjalnej i WSD, z drugiej natomiast funkcjonariusze RSB „zabezpieczali” pozostałych księży diecezjalnych (z Tarnowa i powiatu), zakony męskie i w mniejszym stopniu żeńskie oraz przedstawicieli laikatu. Dlatego na zebraniu OOP 20 marca 1971 r. obecni byli dwaj funkcjonariusze Wydziału IV SB KW MO w Krakowie (por. Bogusław Dęboś i kpt. Józef Khusak), którzy na co dzień wykonywali swoje obowiązki na terenie Tarnowa (notabene obaj wcześniej byli funkcjonariuszami tarnowskiej SB).

Jak wspomniano, Gucik w Tarnowie realizował zadania wobec Kościoła, a konkretnie wobec „reakcyjnego kleru” – zajmował się duchowieństwem diecezjalnym oraz laikatem. Pełnił również funkcję koordynatora funkcjonariuszy tarnowskiej SB przydzielonych do tego zagadnienia. Jednak w pierwszym kwartale 1961 r. z powodu „niewłaściwego traktowania pracowników mu podległych, a nawet innych” został tej funkcji pozbawiony. Sprawę jego zachowania zajęła się Podstawowa Organizacja Partyjna przy Referacie ds. Bezpieczeństwa. Uznano wówczas, że Gucika cechowała „bardzo wysoka zarozumiałość, nieprzyjmowanie słusznych uwag krytycznych, brak samokrytycznego spojrzenia na swoje postępowanie, a często wulgarne odnoszenie się do podwładnych”, i ukarano go naganą z ostrzeżeniem. Częściowo zachowanie funkcjonariusza tłumaczono kryzysem małżeńskim<sup>10</sup>. Przedsięwzięte środki nie podziały wychowawczo na Gucika, który 4 listopada 1961 r. w stanie nietrzeźwym wulgarnymi słowami zaatakował zastępcę komendanta powiatowego MO w Tarnowie kpt. Stanisława Mroza. Sprawę przekazano do Wydziału Kadry KW MO w Krakowie, jednak decyzja wobec niego nie została podjęta od razu, ponieważ Gucik trafił do szpitala w Krakowie<sup>11</sup>. Dopiero gdy wrócił,

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat w przygotowywanej monografii o SB w Tarnowie i pow. tarnowskim w latach 1957–1975.

<sup>10</sup> AIPN Kr, 028/1, t. 22, Sprawozdania kwartalne z pracy RSB w Tarnowie z lat 1959–1962, Sprawozdanie kwartalne RSB KP MO Tarnów za okres 10 XII 1960 – 15 III 1961 r., Tarnów, 14 III 1961 r., k. 230.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie kwartalne RSB KP MO Tarnów za okres 15 IX 1961 – 15 XII 1961 r., k. 307.

rozkazem karnym został ukarany siedmiodniowym aresztem zwykłym<sup>12</sup> i z dniem 1 marca 1962 r. przeniesiony do pracy w Wydziale III SB KW MO w Krakowie. Tam przydzielono go do Grupy V (a po powstaniu pionu IV do Grupy I Wydziału IV SB)<sup>13</sup>. Po trzynastu miesiącach Gucik na własną prośbę wrócił do Tarnowa i od 1 kwietnia 1963 r. – jako starszy oficer operacyjny – ponownie zajął się pracą operacyjną wobec duchowieństwa diecezjalnego w Tarnowie i powiecie.

Na początku 1965 r. zaszła ważna zmiana w zakresie organizowania pracy operacyjnej pionu IV SB. Od 1 lutego w obsadzie personalnej tego referatu utworzono stanowisko II zastępcy komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. bezpieczeństwa. Do jego zadań należało m.in. kierowanie pracą funkcjonariuszy RSB i Wydziału IV SB w Krakowie oddelegowanych do Tarnowa, którzy realizowali antykościelne działania operacyjne w mieście i pow. tarnowskim, oraz koordynowanie pracy funkcjonariuszy w zakresie zadań pionu IV w referatach SB woj. krakowskiego, które prowadziły działania operacyjne wobec duchowieństwa diecezji tarnowskiej<sup>14</sup>. Miało to także wpływ na stosunki służbowe w referacie, co ujawniono w trakcie dyskusji 20 marca 1971 r.

Tymczasem w zachowaniu Gucika po jego powrocie do Tarnowa nie odnotowano znaczącej poprawy. W 1967 r. z powodów dyscyplinarnych otrzymał negatywną opinię służbową, a w 1969 r. wyszła na jaw informacja o dziecku „pozamałżeńskim”. Uznano wówczas, że Gucik „niemo-

<sup>12</sup> Obowiązujący wówczas regulamin przewidywał takie kary dyscyplinarne, jak areszt domowy do 21 dni oraz areszt zwykły do 21 dni. Wynika z tego, że wobec Gucika zastosowano karę niższą, niż dopuszczał regulamin. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy, 077/342, t. 1, Akty normatywne MSW za lata 1959–1960, Regulamin dyscyplinarny funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej (załącznik do zarządzenia nr 0149/59 ministra spraw wewnętrznych z 15 VII 1959 r.), k. 56 (PDF).

<sup>13</sup> AIPN Kr, 059/93, Formularz przebiegu służby Czesława Gucika, k. 53 (PDF); AIPN Kr, 028/1, t. 23, Sprawozdania z pracy RSB KP MO w Tarnowie za 1962 r., Sprawozdanie kwartalne RSB KP MO Tarnów za okres 15 XII 1961 – 15 III 1962 r., Tarnów, 13 III 1962 r., k. 30; AIPN Kr, 039/1, t. 10, Sprawozdania z pracy Wydziału IV SB KW MO w Krakowie z lat 1962–1963, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV SB KW MO w Krakowie za III kwartał 1962 r., Kraków, 1962 r., k. 41 (PDF); C. Kuta, „Działalce” i „Pismaki”..., s. 426.

<sup>14</sup> AIPN Kr, 060/5, t. 20, Zarządzenia kierownictwa KW MO w Krakowie z lat 1963–1967, Zarządzenie nr 2/65 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa woj. krakowskiego płk. Stanisława Wałacha, Kraków, 18 II 1965 r., k. 240–241; AIPN Kr, 028/15, Pisma i wytyczne od kierownictwa KW MO w Krakowie 1957–1968, Zakres pracy II zastępcy komendanta miasta i powiatu MO ds. SB w Tarnowie, Kraków, [21 III 1967 r.], k. 242–243.

ralnym postępowaniem [...] poderwał własny autorytet” w kolektywie funkcjonariuszy SB<sup>15</sup>.

Można się domyślać, że z upływem czasu napięcie wśród funkcjonariuszy referatu wzrastało, tym bardziej że nie widzieli zdecydowanej reakcji przełożonych na zachowanie Gucika. Jak wynika z dokumentu nr 1, pretekstem do podniesienia sprawy Gucika w szerszym gronie było jedno z cyklicznych spotkań funkcjonariuszy w ramach tzw. prasówki, które odbyło się 15 marca 1971 r. Po dyskusji, jaka tam rozgorzała, kpt. Gucik zwrócił się do I sekretarza OOP kpt. Jana Zajęca z prośbą o zajęcie się jego sprawą poruszoną podczas prasówki. 17 marca zebrała się Egzekutywa OOP, jednak nie zamknęła tego problemu. W efekcie na 20 marca zostało zwołane zebranie OOP, na którym w gronie partyjnym zamierzano kontynuować dyskusję o postawie Gucika oraz rozmawiać szerzej o bolączkach całego esbeckiego kolektywu.

W rozważaniach nad przypadkiem Gucika ważna jest nie tylko formalna strona postępowania dyscyplinarnego, które toczyło się przeciwko niemu. Z wypowiedzi funkcjonariuszy na zebraniu OOP wynika, że wszczęte postępowanie było m.in. następstwem rozmowy, którą Gucik przeprowadził z cywilną pracownicą przydzieloną do pomocy przy wydawaniu dowodów osobistych. Na czym polegała ta rozmowa, nie wyjaśniono, ale w jej trakcie musiało dojść do jakiegoś zdarzenia, które przesądziło o przedsięwzięciu takich środków.

Jeszcze istotniejsze są ujawnione informacje, których próżno szukać w oficjalnych sprawozdaniach z działalności referatu – o stosunkach panujących między funkcjonariuszami SB. Postawa Gucika rzutowała na codzienną atmosferę w pracy i stała się tematem rozmów między funkcjonariuszami tarnowskiej SB, komentowali ją również milicjanci i pracownicy cywilni KMIP MO w Tarnowie. Zresztą, jeśli wierzyć wypowiedziom zaprotokołowanym podczas spotkania, o zachowaniu Gucika było głośno wśród mieszkańców Tarnowa, a nawet powiatu. Dlatego też trafiło ono pod obrady organizacji partyjnej przy Referacie ds. SB. Co ciekawe, przeprowadzane okresowo w latach sześćdziesiątych przez funkcjonariuszy Inspektoratu Kierownictwa SB KW MO w Krakowie inspekcje i kontrole dotyczące pracy operacyjnej referatu nie ujawniły konfliktów wśród jego funkcjonariuszy, a przynajmniej w raportach bądź sprawozdaniach pokontrolnych nie zachowały się żadne wzmianki na ten temat.

<sup>15</sup> AIPN Kr, 028/1, t. 25, Sprawozdania z pracy operacyjnej RSB KMIP MO w Tarnowie z lat 1966–1968, Sprawozdanie z pracy operacyjnej RSB KMIP MO w Tarnowie za 1967 r., Tarnów, 21 XII 1967 r., k. 73; AIPN Kr, 028/6, t. 2, Wnioski i protokoły pokontrolne za lata 1962–1974, Informacja dot. oceny działalności SB w pow. tarnowskim, Tarnów, 24 IV 1969 r., k. 108.

Z lektury zamieszczonych poniżej dokumentów wynika, że znaczny wpływ na atmosferę panującą w referacie miała osobowość Gucika, która odciskała piętno na wzajemnych relacjach funkcjonariuszy tarnowskiej SB. Stosunek Gucika do młodych stażem funkcjonariuszy Janusza Błaszczaka i Władysława Górnika można określić jako nękanie bądź zastraszanie<sup>16</sup>. Należy wspomnieć, że już w maju 1965 r. Samodzielna Sekcja Kadr i Szkolenia KW MO w Krakowie przy okazji weryfikowania doniesień o zachowaniu ówczesnego zastępcy komendanta powiatowego ds. SB mjr. Józefa Kruczka uzyskała informacje o niewłaściwej postawie kpt. Gucika. Tadeusz Boczar, podobnie jak Gucik realizujący zadania pionu IV SB, skarżył się: „[...] z kpt. Gucikiem nie można właściwie pracować. Są dni, że Gucik przez cały dzień nic nie robi i drugim też przeszkadza, w ten sposób, że docieka i dyskutuje, kto mógł to czy inne na niego powiedzieć, a sam nie prowadzi się należycie”<sup>17</sup>. Dalej Boczar twierdził, że Gucik przedstawia się mieszkańcom Tarnowa jako major i pracownik służby dyplomatycznej<sup>18</sup>.

Wiele zarzutów wysuniętych przez funkcjonariuszy Referatu ds. SB na posiedzeniu OOP pod adresem Gucika wskazywało na popełnianie przez niego przewinień o charakterze służbowym (nadużywanie władzy, spożywanie alkoholu w godzinach pracy, wyłudzenie pieniędzy), ale świadczyło również o niewłaściwej postawie ideowej i o naruszeniu przez niego etyki zawodowej, o której mówiły przepisy partyjne<sup>19</sup> i resortowe<sup>20</sup>.

Wydaje się, że wartość pierwszego dokumentu stanowią emocjonalne wystąpienia poszczególnych funkcjonariuszy, którzy z racji przynależności do wspólnoty o charakterze zawodowym w większym bądź mniejszym stopniu byli w sprawę kolegi zaangażowani. Pozwalają one dostrzec pewien obraz wewnętrznej sytuacji w referacie, stosunków między funkcjonariuszami i wzajemnych animozji. Zapis tego zebrania ujawnia

<sup>16</sup> Obecnie w Kodeksie pracy takie zachowanie definiowane jest jako mobbing.

<sup>17</sup> AIPN Kr, 0149/274, Akta osobowe Józefa Kruczka, Notatka służbowa z wyjazdu służbowego mjr. Zygmunta Raka z Samodzielnej Sekcji Kadr i Szkolenia KW MO w Krakowie do Tarnowa, Kraków, 12 V 1965 r., k. 89.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Można tu wskazać uchwałę Egzekutywy KW PZPR w Krakowie w sprawie poprawy pracy polityczno-wychowawczej w organach MO z 4 II 1966 r. (AIPN Kr, 389/15, t. 3, Korespondencja Samodzielnej Sekcji Paszportów / Wydziału Paszportów KW MO w Krakowie dot. spraw paszportowych z lat 1965–1966, b.p.).

<sup>20</sup> Takie jak Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o stosunku służbowym funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej (DzU 1959, nr 12, poz. 69) oraz Regulamin dyscyplinarny funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej, wprowadzony na mocy Zarządzenia nr 55/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 czerwca 1970 r. w sprawie zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz wymierzania i wykonywania kar dyscyplinarnych (AIPN, 01225/773, Przepisy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1970, k. 141–163 [PDF]).

nił wewnętrzny konflikt, którego stronami byli atakujący, przede wszystkim por. Bogusław Dęboś i kpt. Józef Kłusak, i oskarżani – kpt. Czesław Gucik oraz II zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB kpt. Ryszard Kumorek. Za sprawą wystąpienia por. Juliana Węgła (to on na wspomnianej prasówce podjął temat postawy Gucika) dyskusja zeszła również na temat szykan, jakich miał się dopuścić kpt. Kumorek wobec sierż. Władysława Górnika.

Należy wątpić, aby funkcjonariusze odważyli się wypowiadać w podobnym tonie przed Komisją Kontroli Partyjnej (powiatową w Tarnowie bądź wojewódzką w Krakowie), gdyby sprawa Gucika tam trafiła, byłaby ona raczej procedowana w sformalizowanym trybie przesłuchań świadków i oskarżonego. Posiedzenie OOP stało się forum wymiany zdań i ujawniło skalę konfliktu, w którym rolę czarnego charakteru odegrał Gucik.

Treść pierwszego dokumentu potwierdza istnienie wśród funkcjonariuszy tarnowskiej SB koterii, na co, jak się wydaje, mogło mieć wpływ dwuosobowe kierownictwo Referatu ds. Bezpieczeństwa/SB, a konkretnie rywalizacja bądź nieporozumienia między dwoma zastępcami komendanta powiatowego MO ds. SB – pierwszym i drugim. Te z kolei oddziaływały na funkcjonariuszy, którzy – świadomie bądź nie – stawali się stronnikami jednego z przełożonych.

Wydaje się, że zarzuty pod adresem Gucika wypowiedziane na posiedzeniu OOP, choć bardzo liczne, nie znalazły potwierdzenia w postępowaniu dyscyplinarnym prowadzonym wobec funkcjonariusza, skoro został on ukarany najniższą przewidzianą w regulaminie karą<sup>21</sup>. Z lakonicznego zapisu w aktach osobowych wynika, że sprawa niewłaściwego zachowania służbowego, nagannej postawy moralnej oraz trudnych relacji z pozostałymi funkcjonariuszami zakończyła się udzieleniem upomnienia „za niewłaściwe zachowanie się” i ponownym przeniesieniem do Krakowa. Brak dokumentacji postępowania dyscyplinarnego nie pozwala stwierdzić, czy przy tej okazji kierownictwo SB w Krakowie bądź Wydziału Kadr KW MO zareagowały na sytuację w Referacie ds. SB w Tarnowie, ale można podejrzewać, że decyzja o przeniesieniu Gucika do Krakowa była jedyną reakcją i zarazem sposobem rozwiązania problemu.

Gucik z dniem 16 czerwca 1971 r. został starszym inspektorem Grupy Inspektorów Operacyjnych Wydziału IV SB, gdzie realizował obowiązki Grupy III tego wydziału, która odpowiadała za organizowanie pracy

<sup>21</sup> *Ibidem*, Regulamin dyscyplinarny funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej (załącznik do zarządzenia nr 56 ministra spraw wewnętrznych z 23 VI 1970 r.), k. 150 (PDF).



operacyjnej wobec laikatu. 1 grudnia 1973 r. został nawet kierownikiem Grupy Operacyjnej Wydziału IV SB. Z resortu został zwolniony 30 kwietnia 1975 r.<sup>22</sup>

Nie udało się również odnaleźć żadnych informacji, które świadczyłyby o wyciągnięciu konsekwencji wobec kierownictwa tarnowskiej SB bądź przeprowadzeniu z nim rozmów dyscyplinujących w związku z opisanymi wydarzeniami.

Zjawisko naruszania dyscypliny służbowej i dopuszczanie się zachowań nieliczących z „etyką” funkcjonariuszy SB nie ograniczało się, rzecz jasna, do tarnowskiej jednostki SB. Z częściowych informacji dla woj. krakowskiego, obejmujących lata 1957–1969, jasno wynika, że przewinienia funkcjonariuszy zdarzały się w wielu jednostkach szczebla wojewódzkiego i terenowego (zob. tabela 1)<sup>23</sup>. Duży udział w naruszaniu dyscypliny służbowej miały zachowania wynikające ze spożywania alkoholu, i nie było to zjawisko wyjątkowe w Krakowskim<sup>24</sup>.

**Tabela 1.** Niepełne dane statystyczne dotyczące stanu dyscypliny funkcjonariuszy SB w woj. krakowskim (1957–1969)

Okres	Liczba ukaranych dyscyplinarnie i (w nawiasach) liczba ogólna funkcjonariuszy SB w woj. krakowskim	Rodzaj przewinienia	Rodzaj kary
wrzesień 1957 <sup>25</sup>	9 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 6 niewłaściwe zachowanie – 1 nieprzestrzeganie/ zaniedbywanie obowiązków służbowych – 2	zwolnienie z resortu – 4 nagana z ostrzeżeniem – 4 upomnienie – 1

<sup>22</sup> C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”..., s. 189, 426.

<sup>23</sup> O przypadkach naruszania dyscypliny przez funkcjonariuszy i reakcji na nie położonych w innych województwach zob. Z. Bereszyński, *Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna funkcjonariuszy UB, SB i MO w świetle udokumentowanych przykładów ze Śląska Opolskiego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 16, s. 243–296; K. Filip, *Przestępczość funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1957–1965. Wprowadzenie do problematyki*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 17, s. 143–170.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 167–168.

<sup>25</sup> Dane częściowe obejmujące trzy kwartały 1957 r.

<b>Okres</b>	<b>Liczba ukaranych dyscyplinarnie i (w nawiasach) liczba ogólna funkcjonariuszy SB w woj. krakowskim</b>	<b>Rodzaj przewinienia</b>	<b>Rodzaj kary</b>
lipiec–grudzień 1958	9 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 6 nieprzestrzeganie / zaniebdywanie obowiązków służbowych – 3	zwolnienie z resortu – 2 zawieszenie – 2 upomnienie – 2 przeniesienie na inne stanowisko – 1 nagana z ostrzeżeniem – 2
1959	23 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 5 nieprzestrzeganie / zaniebdywanie obowiązków służbowych – 15 zgubienie dokumentów służbowych – 3	zwolnienie z resortu – 2 areszt zwykły – 3 surowa nagana – 9 upomnienie – 5 nagana – 5
1960	19 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 5 nieprzestrzeganie / zaniebdywanie obowiązków służbowych – 12 zgubienie dokumentów służbowych – 1 nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego – 1	upomnienie – 3 nagana – 7 surowa nagana – 5 przeniesienie na niższe stanowisko – 2 areszt zwykły – 2
1961	16 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 12 nieprzestrzeganie / zaniebdywanie obowiązków służbowych – 2 zgubienie broni – 1 niewłaściwe zachowanie – 1	upomnienie – 2 areszt zwykły – 5 areszt domowy – 2 nagana – 4 przeniesienie na niższe stanowisko – 3
styczeń–wrzesień 1962	12 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 8 nieprzestrzeganie / zaniebdywanie obowiązków	upomnienie – 3 nagana – 2 surowa nagana – 2 areszt zwykły – 2

Okres	Liczba ukaranych dyscyplinarnie i (w nawiasach) liczba ogólna funkcjonariuszy SB w woj. krakowskim	Rodzaj przewinienia	Rodzaj kary
		służbowych – 2 zgubienie dokumentów służbowych – 1 niewłaściwe zachowanie – 1	areszt domowy – 2 przeniesienie na niższe stanowisko – 1
1963	16 (b.d.)	b.d.	b.d.
1964	26 (b.d.)	b.d.	b.d.
1965	17 (b.d.)	spożywanie alkoholu / upicie się – 8 podrywanie autorytetu SB – 2 nieprzestrzeganie/ zaniedbywanie obowiązków służbowych – 11 zgubienie dokumentów służbowych – 1	b.d.
1966	29 (b.d.)	nieprzestrzeganie/ zaniedbywanie obowiązków służbowych – 19 przywłaszczenie mienia – 2 niewłaściwe zachowanie – 1 spożywanie alkoholu / upicie się – 3 spowodowanie wypadku samochodowego – 1 zgubienie dokumentów służbowych – 2	zwolnienie – 2 przeniesienie na niższe stanowisko – 3 areszt zwykły – 4 surowa nagana – 4 nagana – 6 upomnienie – 6 postępowanie dyscyplinarne niezakończone – 4 umorzone – 1
1967	19 (655)	b.d.	b.d.
1968	17 (669)	b.d.	b.d.
czerwiec 1969	6 (682)	b.d.	b.d.

Źródło: obliczenia własne na podstawie AIPN, 01265/172, AIPN, 01265/173, AIPN, 01265/174, AIPN, 01265/175, AIPN, 01265/176, AIPN, 01265/177, AIPN, 01265/179, AIPN, 01265/180, AIPN, 01265/181, AIPN, 01265/182, AIPN, 01265/183, AIPN, 01265/184.

Wobec istniejącego problemu nieprzestrzegania zachowań regulaminowych za najbardziej właściwą formę pracy wychowawczej uważano rozmowy indywidualne z funkcjonariuszami popełniającymi wykroczenia. Prowadzili je przełożeni służbowi oraz członkowie organizacji partyjnych w poszczególnych jednostkach SB. Niektóre przypadki wykroczeń omawiane były na zebraniach partyjnych<sup>26</sup>. Naruszenia dyscypliny służbowej bądź postawy partyjnej były traktowane różnie – w zależności od ciężaru przewinienia. Ograniczę się do przykładów funkcjonariuszy związanych z tarnowską SB, których nazwiska pojawiły się w załączonych dokumentach.

Pierwszy dotyczy mjr. Józefa Kruczka, zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa (od 1 maja 1957 do 15 września 1966 r.). Pod koniec czerwca 1966 r. przeprowadzono postępowanie wyjaśniające w związku ze ślubem kościelnym jego córki, a w sierpniu tegoż roku, z tego samego powodu, toczyło się postępowanie przed Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej. W rezultacie pierwszego dochodzenia kierownictwo służbowe orzekło jego „nieprzydatność do pracy w Służbie Bezpieczeństwa jakiegokolwiek komendy MO”, z czym wiązało się zwolnienie z resortu z dniem 15 września 1966 r., drugie zaś – po linii partyjnej – skutkowało udzieleniem Kruczce kary upomnienia<sup>27</sup>.

Kolejny przykład dotyczy por./kpt. Henryka Korzeniowskiego, p.o. zastępcy komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Tarnowie (od 15 grudnia 1964 do 1 lutego 1965 r.), a następnie II zastępcy w tej jednostce. Wobec niego toczyły się dwa postępowania dyscyplinarne i postępowanie przed WKKP. Pierwsze w lutym 1964 r., gdy pełnił jeszcze funkcję zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Limanowej. Wówczas za pobicie w stanie nietrzeźwym kierowcy Referatu ds. Bezpieczeństwa por. Korzeniowski został zwolniony dyscyplinarnie z zajmowanego stanowiska i przeniesiony na niższe. Z kolei WKKP za to wykroczenie ukarała go udzieleniem nagany z ostrzeżeniem. Drugie toczyło się już po odejściu Korzeniowskiego z Tarnowa, gdy był inspektorem Wydziału IV SB KW MO w Krakowie. W październiku 1969 r.

<sup>26</sup> AIPN, 01265/182, Sprawozdania komendanta i I zastępcy ds. SB KW MO w Krakowie za 1967 r., Sprawozdanie z pracy operacyjnej SB za 1967 r., Kraków, 26 I 1968 r., k. 93 (PDF).

<sup>27</sup> AIPN Kr, 0149/274, Notatka służbowa dot. mjr. Józefa Kruczka, zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Tarnowie, Kraków, 30 VI 1966 r., k. 58–64; *ibidem*, Wniosek o zwolnienie ze Służby Bezpieczeństwa MO zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Tarnowie mjr. Józefa Kruczka, Kraków, 11 VII 1966 r.; AN Kr, 29/2777/2690, Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej KW PZPR w Krakowie, Akta sprawy Józefa Kruczka, Uchwała WKKP PZPR w Krakowie w sprawie Józefa Kruczka, 27 VIII 1966 r., b.p.

w stanie nietrzeźwym spowodował on wypadek samochodowy, w którego wyniku obrażenia odnieśli sam funkcjonariusz, pasażerka i pieszy. Korzeniowski został wydalony z resortu, a niezależnie od tego prokuratura prowadziła postępowanie karne, które zostało warunkowo umorzone<sup>28</sup>.

\* \* \*

W publikowanych poniżej dokumentach uwspółcześiono ortografię i interpunkcję oraz poprawiono błędy maszynowe bez oznaczania tych poprawek przypisami tekstowymi. Wszelkie wyróżnienia w tekście – wersaliki, podkreślenia – oddano za pomocą czcionki pogrubionej. Dane osobowe osób niezwiązanych ze służbami i niebędących przedstawicielami władz państwowych zostały zanonimizowane (zostało to opatrzone przypisem tekstowym przy pierwszym wystąpieniu i jest oznaczane tą samą literą w obrębie całego dokumentu). Inne ingerencje w tekst są ujęte w nawiasy kwadratowe.

---

<sup>28</sup> AIPN Kr, 059/3, Akta osobowe Henryka Korzeniowskiego, Raport Samodzielnej Sekcji Kadr i Szkolenia KW MO w Krakowie z przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego przeciwko zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Limanowej por. Henrykowi Korzeniowskiemu, Kraków, 20 II 1964 r., k. 98–99 (PDF); *ibidem*, Wniosek o wydalenie ze służby w MO, Kraków, 8 I 1970 r., k. 123–124 (PDF); *ibidem*, Protokół decyzji Komisji Kwalifikacyjnej przy Wydziale Kadr KW MO w Krakowie w sprawie Henryka Korzeniowskiego, Kraków, 30 IX 1970 r., k. 125 (PDF); *ibidem*, Pismo podprokuratora Mariana Markowa do Wydziału Kadr KW MO w Krakowie, 4 VIII 1970 r., k. 130 (PDF).

## Nr 1

*1971 marzec 20, Tarnów – Protokół zebrania OOP w Referacie ds. SB KMiP MO w Tarnowie poświęconego ocenie zachowania funkcjonariusza tego referatu kpt. Czesława Gucika*

### Protokół

z zebrania Oddziałowej Organizacji Partyjnej w Referacie ds. Służby Bezpieczeństwa KMiP MO w Tarnowie, odbytego w dniu 19 marca 1971 r.

Porządek zebrania: **Sprawy organizacyjne.**

Stan organizacji: 30 członków.

Obecnych na zebraniu: 27 członków.

Zebranie otworzył I sekretarz OOP – tow. [Jan] Zająć<sup>1</sup>, zapoznając zebranych z prośbą złożoną na jego ręce w dniu 15 marca 1971 r. przez tow. [Czesława] Gucika, dotyczącą rozpatrzenia jego sprawy poruszanej w dniu 15 marca br. na prasówce przez tow. [Juliana] Węgla<sup>2</sup>.

W związku z tym w dniu 17 marca br. odbyło się posiedzenie egzekutywy OOP, na którym zapoznano się z prowadzonym postępowaniem wyjaśniającym p[rzeciwi]ko tow. Gucikowi. Ponieważ w dniu posiedzenia egzekutywy postępowanie to nie było zakończone, nie można było przedstawić wniosków końcowych.

Celem dzisiejszego zebrania jest zakończenie w drodze szczerzej i partyjnej dyskusji nabrzmiałej sytuacji, która do tej pory toczyła się w formie niezorganizowanej, przez co utrudniała wykonywanie obowiązków służbowych.

W sprawie tow. Gucika – apeluję do zebranych towarzyszy, by rzeczowo i w spokoju przedstawili swoje uwagi i wnioski, tak aby tę sprawę można było załatwić we własnym gronie, bez wychodzenia z nią na zewnątrz.

<sup>1</sup> Jan Zająć (ur. 1933), s. Stanisława – w aparacie bezpieczeństwa od 1953 r., w RSB Tarnów od 1 I 1957 r., wówczas starszy inspektor operacyjny SB, zajmujący się zadaniami pionu III, oraz I sekretarz OOP w Referacie ds. SB KMiP MO w Tarnowie (AIPN Kr, 0149/587, Akta osobowe Jana Zająć).

<sup>2</sup> Julian Węgiel (ur. 1941), s. Ludwika – w aparacie bezpieczeństwa od 1963 r., w RSB Tarnów od 15 VIII 1965 r., wówczas inspektor operacyjny SB realizujący zadania pionu II (AIPN Kr, 0149/672, Akta osobowe Juliana Węgla).

Jako pierwszy zabrał głos tow. [Tadeusz] Czopek<sup>3</sup>, stawiając wniosek, aby w związku z niezakończeniem dochodzenia wyjaśniającego p[rzeciwi]ko tow. Gucikowi odwołać zebranie do chwili jego zakończenia i przedstawienia konkretnych wniosków. Dziwnym jednak wydaje się fakt, że do dnia dzisiejszego postępowanie nie zostało zakończone, mimo iż są do tego warunki, aby go zakończyć.

Tow[arzysz Franciszek] Moryl<sup>4</sup> stwierdza, że nie zna okoliczności, które złożyły się na to, by były rozpatrywane na dzisiejszym zebraniu. W związku z tym zwraca się do sekretarza o naświetlenie sprawy i jakie przyczyny spowodowały wszczęcie postępowania wyjaśniającego p[rzeciwi]ko tow. Gucikowi.

Tow[arzysz Stanisław] Chabiński<sup>5</sup> – podziela zdanie tow. Moryla i stwierdza, że winno się zapoznać zebranych z tym, co dotychczas ustalono.

Tow[arzysz Julian] Węgiel stwierdził, że sytuacja, jaka panuje w naszym referacie, nie mogła być dłużej tolerowana, gdyż spowodowała oburzenie w całym kolektywie. Moje poniedziałkowe wystąpienie<sup>6</sup> nie było podyktowane chęcią zemsty, czego dowodem może być to, że do tej pory nigdy nie miałem z tow. Gucikiem żadnych nieporozumień. Reakcją natomiast na moje wystąpienie tow. Gucika było wystosowanie pisma do sekretarza OOP o rozpatrzenie sprawy na zebraniu partyjnym.

Już w grudniu ub[iegłego] roku występowałem na zebraniu partyjnym i zwracałem tam uwagę na niewłaściwą postawę niektórych członków par-

<sup>3</sup> Tadeusz Czopek (1925–1998), s. Józefa – w aparacie bezpieczeństwa od 1945 r., w RSB Tarnów od 1 I 1957 r. Od 15 VI 1964 r. funkcjonariusz Grupy „T” RSB w Tarnowie. Od 1 VII 1969 r. był funkcjonariuszem Wydziału „T” SB KW MO w Krakowie, ale nie udało się ustalić, dlaczego uczestniczył w posiedzeniach OOP przy RSB KMiP MO w Tarnowie. Według niepotwierdzonej hipotezy mógł być czasowo oddelegowany do pracy w Grupie „T” RSB w Tarnowie, stąd jego obecność na powyższym zebraniu. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, wyd. 2 zmienione i popr., Kraków 2009, s. 207–208.

<sup>4</sup> Franciszek Moryl (ur. 1924), s. Franciszka – w aparacie bezpieczeństwa od 1946 r., w okresie 1 X 1963 – 31 III 1971 r. funkcjonariusz Grupy „W” w RSB Tarnów (AIPN Kr, 0149/3, Akta osobowe Franciszka Moryla).

<sup>5</sup> Stanisław Chabiński (ur. 1925), s. Józefa – w aparacie bezpieczeństwa od 1949 r., w RSB Tarnów od 1 IX 1959 r., wówczas funkcjonariusz Grupy „W”. Zob. AIPN Kr, 0149/4, Akta osobowe Stanisława Chabińskiego.

<sup>6</sup> Jak wspomniano we wstępie, nie zachowała się wcześniejsza dokumentacja ze sprawy Gucika.

tii. Od młodych lat działałem w organizacjach młodzieżowych, a obecnie uważam się za dobrego członka partii i ateistę. Byłem i jestem wrażliwy na zło i będę z nim walczył do końca. Właściwy cel mojego wystąpienia w poniedziałek nie był sprzeczny z ludową praworządnością. Nie użyłem tych słów dla sensacji, gdyż dotykając spraw tak nieprzyjemnych, zdawałem sobie sprawę z tego, że to mnie do czegoś zobowiązuje. Nie zaprzeczy przecież tow. [Mieczysław] Strama<sup>7</sup>, że sam osobiście czynił wysiłki w celu wpłynięcia na zmianę niewłaściwego postępowania tow. Gucika. Perswazuje te jednak spełzły na niczym.

Sprawa tow. Gucika nie jest czymś nowym, bo od kilku lat wciąż jest aktualna. Nie znalazł się jednak nikt odważny, aby w sposób otwarty wytknąć tow. Gucikowi to nieprawidłowe postępowanie. Tow[arzysz] Gucik uaktywnił się w swoim postępowaniu niegodnym oficera Służby Bezpieczeństwa od chwili, gdy z[astęp]cą komendanta został tow. [Ryszard] Kumorek<sup>8</sup>. Zdaje mi się, że tow. Gucik powinien dzisiaj pierwszy zabrać głos na tym zebraniu, przecież sam domagał się zwołania tego zebrania. Czyżby nie miał nic do powiedzenia?

Ostatnia sprawa, która tak wszystkich poruszyła, jest w swej treści bardzo wymowna. Chodzi przecież o młodą dziewczynę, z którą tow. Gucik próbował załatwić sprawy osobiste w pomieszczeniu służbowym. Wcześniejszą sprawą była znana chyba tow. Gucikowi forma załatwienia pracy p[ani] D[...] - P[...]<sup>a</sup> z Radłowa, której przez pół roku obiecywał załatwienie pracy, za co od niej otrzymywał prezenty i pieniądze, pracy jednak nie załatwił. Kobieta ta żaliła się do oficera MO Kolasińskiego<sup>9</sup> na postępowanie tow. Gucika i w konsekwencji sama musiała sobie pracę załatwić. Czy tow. Gucik przypomina sobie, że już 2 lata oddaje tow. Kolasińskiemu pożyczone od niego 100 zł? O dalszych faktach powiedzą inni towarzysze.

Stopień kapitana Służby Bezpieczeństwa do czegoś przecież zobowiązuje. Jeżeli nie dba o to ten, który posiada go, my musimy o to zadbać.

<sup>a</sup> Tu i dalej w dokumencie dane osobowe zostały zanonimizowane.

<sup>7</sup> Mieczysław Strama (1924–2001), s. Władysława – w aparacie bezpieczeństwa od 1945 r., wówczas I zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Tarnowie. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 537–538.

<sup>8</sup> Ryszard Kumorek (1937–1992), s. Ferdynanda – w aparacie bezpieczeństwa od 1959 r. 1 IV 1970 r. został II zastępcą komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Tarnowie i pełnił tę funkcję do 30 IX 1971 r. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 371–372.

<sup>9</sup> Być może chodzi o por. Mieczysława Kolasińskiego, wówczas inspektora Służby Zewnętrznej KMIP MO w Tarnowie (AIPN Kr, 0174/1, Karta dot. Mieczysława Kolasińskiego z kartoteki funkcjonariuszy MO KW MO / WUSW w Tarnowie).



Ogólnie można stwierdzić, że tow. Kumorek aprobował postępowanie tow. Gucika, gdyż w przeciwnym wypadku nie mógłby on sobie pozwalać na to, co robił. Tow[arzysz] Kumorek po przyjeździe do Tarnowa zaczął w swoisty sposób wprowadzać dyscyplinę, oskarżając tak mnie, jak i tow. [Władysława] Górnika<sup>10</sup> o pijaństwo w czasie pracy. Przyznaję, że był taki fakt, ale to było po pracy, kiedy wypilem 100 gram wódki w celu złagodzenia bólu zębów. Za niedługi czas tow. Kumorek akurat właśnie mnie wysłał po wódkę, i to w czasie godzin pracy. Fakt ten spowodował, że poinformowałem o tym ppłk. Stramę, który po zastanowieniu stwierdził, że wódki jednak w tym wypadku nie powinienem pić [*sic!*].

Najbardziej bolesnym problemem jest sprawa dot[ycząca] tow. Górnika. Dlatego ja to poruszam, bo osobiście zwierzał się do mnie o swoich kłopotach i trudnościach. Chyba to dobrze, że zwracał się do kolegi i tow[arzysza] partyjnego, a nie wychodził z tym na zewnątrz. Atmosfera pracy, jaką zgotowali tow. Górnikowi<sup>11</sup> tow. tow. Kumorek i Gucik, napawała nas oburzeniem. Swoim postępowaniem doprowadzili tego człowieka do krańcowego wyczerpania nerwowego. Zarzucano mu szereg spraw, których jakoby miał nie załatwić, co można by było zrozumieć, że nie wykonał obowiązków służbowych. Z pewnymi sprawami dot[yczącymi] tow. Górnika zapoznano tow. Stramę, który przyrzekł mnie i Górnikowi, że do podobnych incydentów więcej nie dojdzie. Powtórzyły się jednak po paru dniach.

Jeżeli chodzi o młodych pracowników, to tow. Strama przy każdej okazji zwraca nam uwagę, abyśmy swoim postępowaniem kształtowali ich stosunek do pracy, współżycie w kolektywie i kształtowali ich postawę ideowo-moralną. A jak to jest realizowane przez odpowiedzialnych towarzyszy?

Przykładem tego może być fakt z tow. [Januszem] Błaszczakiem<sup>12</sup>, młodym pracownikiem tutaj[szego] referatu. Parę tygodni temu o godz. 9.[00] rano tow. Gucik telefonicznie chciał rozmawiać z tow. Górnikiem, który jednak, znając cele tow. Gucika, nie podszedł do telefonu. Przyjął

<sup>10</sup> Władysław Górnik (ur. 1939), s. Władysława – w aparacie bezpieczeństwa od 1 II 1970 r., wówczas inspektor operacyjny RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu IV SB (AIPN Kr, 0151/1768, Akta osobowe Władysława Górnika).

<sup>11</sup> Górnik w maju 1972 r. zwrócił się z prośbą o przeniesienie do Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego KW MO w Krakowie, gdyż praca w SB, jak ogólnie stwierdził, „nie przynosi mu zadowolenia” (*ibidem*, Raport Władysława Górnika do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, Tarnów, 22 V 1972 r., k. 102 [PDF]).

<sup>12</sup> Janusz Błaszczak (ur. 1948), s. Franciszka – w aparacie bezpieczeństwa od 1969 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu II (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, 214/2473, Akta osobowe Janusza Błaszczaka).

telefon tow. Błaszczak, którego tow. Gucik zapytał, czy jest sam w pokoju (w tym czasie w pokoju był tow. Górnik i [Tadeusz] Boczar<sup>13</sup>), i polecił mu, by przyszedł do restauracji „Myśliwska”, gdzie siedzieli już mocno podchmieleni tow. tow. Kumorek i Gucik. Zaprosili tow. Błaszczaka do wypicia wódki, czego ten nie uczynił. Przy okazji pobytu tow. Błaszczaka w restauracji tow. Gucik wręczył mu klucze od szafy służbowej. Nakazano mu, że gdyby ktoś o nich pytał, ma odpowiedzieć, że widział ich na korytarzu w komendzie i pojechali w teren.

Po rozmowach tow. Stramy z tow. Gucikiem ten ostatni nie wziął sobie uwag i rad do serca, a swoim dalszym postępowaniem podrywał coraz bardziej autorytet swojemu przełożonemu. Jestem zaskoczony postawą tow. Stramy, który w swoich wypowiedziach sugerował, że występujemy dlatego, bo jesteśmy żądni sensacji. Widocznie nie chciało się pomieścić tow. Stramie w głowie, że takie rzeczy mogły mieć miejsce.

Podkreślam, że gdybym nawet w tej sytuacji miał pozostać sam, nie zmienię swego stanowiska, bo jest mi wstyd, że dobry kolega i pracownik taki jak tow. Górnik w naszym kolektywie doznał takiego upokorzenia. Uzurpujemy sobie prawo do kształtowania postaw ideowo-moralnych w innych środowiskach, a nie stać nas na to, aby uzdrowić sytuację u siebie. Problemy, które narastały, i fakty, które ostatnio miały miejsce, winny być jak najdokładniej wyjaśnione z zebraniem wszystkich za i przeciw, a dzieje się inaczej, bo tow. Kumorek, zamiast dokonać tych czynności, konsultuje się z tow. Gucikiem chyba tylko po to, aby wyjść z tej sytuacji obronną ręką. W stosunku do jednych wywiera się presje moralne, a drugiego podnosi się do rangi zasług. Nie neguję, że tow. Gucik takowych zasług nie posiada, ale swoim postępowaniem przekreślił je. Wiedzą o tym funkcjonariusze MO i dużo złego na nasz temat mówią, co jest zasługą tow. Gucika.

Przykre jest to, że tow. Strama jakby stanął na uboczu. Czyżby uległ tym, którzy zawinili? Zamiast zająć jednoznaczne stanowisko, próbuje się pewne sprawy pomniejszać względnie tuszować, względnie występuje się p[rzeciw]ko tym, którzy te sprawy poruszają. Uważam, że za tym coś się kryje. Bo zamiast przedstawić faktyczny obraz całości problemów i faktów kierownictwu Wydziału IV, przeistacza się fakty, z których można wywnioskować, że broni się tow. Gucika.

Zostało również stwierdzone przez tow. [Bogusława] Bogusławskiego<sup>14</sup>, że towarzysze w Tarnowie nie mają co robić, tylko [...] rozrabiają. Moim

<sup>13</sup> Tadeusz Boczar (ur. 1932), s. Juliana – w aparacie bezpieczeństwa od 1960 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu IV (AIPN Kr, 0151/1777, Akta osobowe Tadeusza Boczara).

<sup>14</sup> Bogusław Bogusławski (1926–1995) – wówczas zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Krakowie. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szytma,

zdaniem jest to perfidna potwarz. Mówi się dużo o właściwie postawionej pracy operacyjnej. Postępowanie tow. Gucika rzutuje również na tę pracę. Na przykład przychodzi do komendy jeden z prywatnych taksówkarzy, oburzony, poszukuje Gucika, twierdząc, że ten jeździ po całym terenie, jednak za przejazd nie płaci. Również i inni koledzy taksówkarza mają te same pretensje do Gucika. Pytał również o nazwisko Kumorka. W takiej sytuacji można sobie wyobrazić stosunek i przychylność grupy tarnowskich taksówkarzy do pracowników Służby Bezpieczeństwa.

W takiej sytuacji stawiam następujące wnioski:

1. Z uwagi na to, czego dopuścił się tow. Gucik, uważam, że nie powinien być członkiem organizacji partyjnej.
2. Jeżeli chodzi o tow. Kumorka, uważam, że nie powinien spełniać funkcji członka Egzekutywy OOP i równocześnie członka KZ. Stanowisko swoje uzasadniam tym, że po tym, co się stało, nie możemy ufać temu człowiekowi. Przemawia za tym również fakt samokrytyki.

Tow[arzysz Józef] Kłusak<sup>15</sup> postawił wniosek o pozostawieniu kierownictwu służbowemu sprawy postępowania dyscyplinarnego p[rzeciw]-ko tow. Gucikowi, a w chwili obecnej należałoby zreferować zebrany przyczynę wszczęcia tego dochodzenia i rozpatrzenia go na zebraniu po linii partyjnej.

Tow[arzysz] Strama, ustosunkowując się do wniosku tow. Kłusaka, stwierdził, że w chwili obecnej nie można powiedzieć, na ile zarzut przedstawiony tow. Gucikowi jest prawdziwy, a na ile nie. Każdy z towarzyszy, który będzie się chciał zapoznać z dokumentacją dot[yczącą] tej sprawy, może w każdej chwili ją otrzymać do wglądu. Stwierdza, że por. [Jan] Murczek<sup>16</sup> otrzymał polecenie służbowe przeprowadzenia wym[ienionego] wyżej dochodzenia. O fakcie wszczęcia dochodzenia poinformowano pisemnie kierownictwo służbowe Komendy

M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 173–174. Szerzej zob. F. Musiał, *Szefowie zakopiańskiej bezpieki w latach 1945–1975* [w:] *Drogi do Niepodległości. Polska, Podhale, Zakopane 1945–1989*, Zakopane 2005, s. 82–83.

<sup>15</sup> Józef Kłusak (ur. 1922), s. Karola – w aparacie bezpieczeństwa od 1946 r., wówczas funkcjonariusz Wydziału IV SB KW MO w Krakowie, który w Tarnowie odpowiadał za „zabezpieczenie kurii tarnowskiej”. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 320–321.

<sup>16</sup> Jan Murczek (ur. 1932), s. Wawrzyńca – w aparacie bezpieczeństwa od 1962 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu III (AIPN Kr, 0149/574, Akta osobowe Jana Murczka).

Wojewódzkiej MO. Po wyjaśnieniu sprawy do końca zostaną towarzysze zapoznani z faktami i wnioskami.

Tow[arzysz Władysław] Gajda<sup>17</sup> stwierdził, że nie chodzi przecież o wyniki dochodzenia, ale o podstawę jego wszczęcia, bo przecież z tego powodu zostało zwołane zebranie.

Tow[arzysz] Strama wyjaśnił, że podstawą wszczęcia dochodzenia p[rzeciw]ko tow. Gucikowi była przeprowadzona w pomieszczeniu służbowym rozmowa prywatna z pracownicą przydzieloną do pomocy w tut[ejszym] B[iurze] D[owodów] O[sobistych]<sup>18</sup>. Nadmienił również, że podstawą wszczęcia postępowania były komentarze towarzyszy, a nie bezpośrednia skarga zainteresowanej. Nikt oficjalnie nie zgłaszał o tym fakcie, jedynie osoba cywilna przyszła z zapytaniem, co już w tej sprawie zrobiono. Wyjaśniono jej, że w stosunku do tego pracownika prowadzone jest postępowanie wyjaśniające.

Tow[arzysz Bogusław] Dęboś<sup>19</sup> stwierdza – Towarzysze, dużo straciłbym w waszych oczach, również sam czułbym się winien wobec siebie, gdybym na tym zebraniu jako ten, który najlepiej poznał tow. Gucika, nie podzielił się z wami tym, co jest mi wiadome na temat szkodliwej jego działalności, która niewspółmiernie więcej przyniosła szkód i zaniżyła nasz autorytet w społeczeństwie niż to, co zrobił tow. Gucik dobrego.

Działalność tow. Gucika to nie wypadki ostatnich tygodni. To całe pasmo świństw od kilkunastu lat jego pracy w Służbie Bezpieczeństwa. Gdyby spytano towarzyszy z innych jednostek, gdzie tow. Gucik pracował, usłyszelibyśmy, że wystrzegają się go „jak diabeł święconej wody”.

Ja jednak chciałem powiedzieć to, czego byłem świadkiem na przesłuchaniu 7 lat współpracy z tow. Gucikiem. Z całą odpowiedzialnością

<sup>17</sup> Władysław Gajda (ur. 1946), s. Mikołaja – w aparacie bezpieczeństwa od 1968 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu III (AIPN Kr, 0151/1781, Akta osobowe Władysława Gajdy).

<sup>18</sup> 1 IV 1967 r. z pionu MO do RSB przekazano realizację zadań związanych z wydawaniem dowodów osobistych. Powstała wówczas w strukturze RSB Grupa Paszportów i Dowodów Osobistych. Na etaty SB przeszli też pracownicy zatrudnieni dotąd w pionie milicyjnym. W obrębie GPiDO zachowała się pewna odrębność w zakresie spraw paszportowych i dowodów osobistych. Szerzej na ten temat w przygotowywanej monografii SB w Tarnowie i pow. tarnowskim w latach 1957–1975.

<sup>19</sup> Bogusław Dęboś (ur. 1935), s. Jana – w aparacie bezpieczeństwa od 1962 r., jako funkcjonariusz RSB w Tarnowie odpowiedzialny był za działania antywyznaniowe. Od lipca 1969 r. funkcjonariusz Wydziału IV SB KW MO w Krakowie, który w Tarnowie nadzorował działania operacyjne wobec WSD (AIPN Kr, 0149/646, Akta osobowe Bogusława Dębosia).

stwierdzam, że jest to człowiek wyzuty z odrobiny honoru i uczciwości, intrygant, człowiek nieodpowiedzialny za to, co robi i mówi, gotów popełnić każde świństwo dla osiągnięcia korzyści materialnych i osobistych. To on całymi tygodniami chodził po pokojach i zakłócał tok pracy, szkalując i oczerniając wszystkich tych, którzy otrzymali wyższą grupę czy premię. Potrafił za każdym razem, gdy otrzymałem premię, nie podać mi ręki i nie mówić ze mną przez tydzień czasu, robił to samo z Murczkiem, [Zdzisławem] Wieczorkiem<sup>20</sup> i innymi. Wiecznie stwarzał atmosferę niezadowolenia z pracy, pisząc raporty o zwolnieniu, przeniesienie itp.

Jest nieprawdą, by tow. Gucik kiedykolwiek za kogo[s] coś zrobił. Jego pomoc była tam, gdzie widział korzyści. Stąd jestem mocno zdziwiony stwierdzeniem tow. Stramy, że dzięki pracy Gucika Dęboś skończył studia, a mimo to będę mówił o jego świństwach. Zasługa, za którą jeszcze do dzisiaj powinienem dziękować Gucikowi, wyglądała w ten sposób, że w najważniejszych momentach uciekał na dwa tygodnie leżeć na klinice albo na zwolnienie lekarskie. Działo się to w okresie peregrynacji, kiedy to z tow. Boczarem pracowaliśmy po 16 godzin<sup>21</sup>. Tak pomagał, że w czasie wyjazdów służbowych do Dębicy, gdy ja robiłem, to on kompromitował byłego zastępcę [Henryka] Korzeniowskiego<sup>22</sup>. Upił go, wprowadził w bandę chuliganów, przedstawił jako szefa SB, a następnie, gdy ci go bili – śmiał się z tego. Na moją interwencję, by reagował, odpowiedział cynicznie: „Zostaw, niech się kompromituje”. Dopiero wtedy, gdy zagroziłem Gucikowi, że będzie za to odpowiadał, poszedł wyciągnąć Korzeniowskiego. Był to już najwyższy czas, bo pozbawiono by go niewątpliwie życia, gdyż chciano go uprowadzić samochodem, a Korzeniowski posiadał przy sobie w tym czasie większą gotówkę.

Tak wyglądała pomoc tow. Gucika, taka sama, jaką dzisiaj okazuje tow. Boczarowi w czasie jego studiów. I to jest jeden z argumentów

<sup>20</sup> Zdzisław Wieczorek (ur. 1930), s. Stanisława – w aparacie bezpieczeństwa od 1949 do grudnia 1956 r.; ponownie zatrudniony w 1959 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie realizujący zadania pionu II (AIPN Kr, 0149/58, Akta osobowe Zdzisława Wieczorka).

<sup>21</sup> Nawiedzenie pustych ram obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w pow. tarnowskim rozpoczęło się w grudniu 1968 r. i – z przerwami – trwało do drugiej połowy października 1969.

<sup>22</sup> Henryk Korzeniowski (ur. 1930), s. Wincentego – w aparacie bezpieczeństwa od 1955 r. Od 15 XII 1964 r. przez kilka tygodni pełnił obowiązki zastępcy komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. bezpieczeństwa KP MO w Tarnowie, a od 1 II 1965 r. najpóźniej do końca 1965 był II zastępcą komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. bezpieczeństwa KP MO w Tarnowie. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 336.

tow. Stramy na obronę zasług tow. Gucika. Tylko tow. Strama nie wie o tym, a może nie chce wiedzieć, że ten sam tow. Gucik po powrocie z Krakowa z rozmowy z płk. [Henrykiem] Wojciechowskim<sup>23</sup> chodził i opowiadał, że powiedział odpowiednio pułkownikowi, jak mu się układa współpraca z tow. Stramą, po prostu, że nie jest z niej zadowolony, że to nie to, co z II zastępcą<sup>24</sup>. Na drugi dzień już siedział u tow. Stramy na kawce, ukazując inne oblicze<sup>25</sup>.

Zrobiliśmy z tow. Gucika tabu dla nas i dla społeczeństwa, w którym mógł realizować swe niskie cele. Był nietykalny dla społeczeństwa, bo myśmy nie reagowali. Nie wiem dlaczego, może to te ciągłe telefonny tow. Gucika do Warszawy i płk. [Stanisława] Wałacha<sup>26</sup> wszystkich odstraszyły. W każdym bądź razie na całe szczęście nie jestem razem z tow. Gucikiem, bo z tej jego współpracy i formy pomocy mógłbym stracić zdrowy rozsądek i zdolność rozróżnienia, co jest czarne, a co białe, nie znałbym pojęcia uczciwość.

Ażeby nie rzucać słów na wiatr, przytoczę kilka faktów, z którymi się zetknąłem:

1. Nie tak dawno rozpatrywaliśmy sprawę K[...]a, którego tow. Gucik aresztował, przy okazji miał go pobić, a następnie posądzić o kradzież 1000 zł za to, że nie pozwolił Gucikowi zabrać sobie dziewczyny. Sprawa była oczywista, że tow. Gucik wyłudził pieniądze. Przy tej okazji egzekutywa nasza przekazała kierownictwu wykaz przestępstw popełnionych przez tow. Gucika, który wraz ze sprawą wyjaśniającą „wyparował”.

<sup>23</sup> Henryk Wojciechowski (1925–1993), s. Jana – wówczas II zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie. Pełny przebieg służby zob. *ibidem*, s. 598–599. Szerzej zob. R. Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO / szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1990* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 211–215.

<sup>24</sup> Chodziło o kpt. Kumorka.

<sup>25</sup> Gucik już wcześniej miał inklinacje do donoszenia na przełożonych. Jak wynika z akt osobowych Józefa Kruczka, na początku 1965 r. kpt. Gucik „wybierał się poinformować kierownictwo Służby Bezpieczeństwa w Krakowie o faktach niemoralnego prowadzenia się mjr. Kruczka” (AIPN Kr, 0149/274, Notatka służbowa z raportu por. Henryka Korzeniowskiego z dnia 28 IV 1965 r., Kraków, 3 V 1965 r., k. 86).

<sup>26</sup> Stanisław Wałach (1919–1999), s. Szczepana – wówczas I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 585–586. Szerzej zob. R. Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO / szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie...*, s. 187–195; R. Szczypta-Szczęch, *Po drugiej stronie barykady. Stanisław Wałach – (nie tylko) szef sądeckiej bezpieki* [w:] *Masz synów w lasach, Polsko... Podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Ślądziecczyźnie w latach 1945–1956*, red. D. Golik, Nowy Sącz 2014, s. 307–330.

2. W krótkim odstępie czasu tow. Gucik zamyka drugiego osobnika, używając dla wywiezienia go z restauracji „Polonia” „lotnej”, a następnie posądza o kradzież 500 zł. Przyczyna: bo nie pozwolił tow. Gucikowi, będącemu w stanie nietrzeźwym, zabrać swojej narzeczonej. Człowiek ten nie uląkł się nietykalności tow. Gucika i powiadomił o przestępstwie komendanta Jaskółkę<sup>27</sup>. Po raz pierwszy tow. Gucik udał się w pokorę, błagał mnie o pomoc, wiedząc, że znam poszkodowanego. Wyobraźcie sobie, jak pewny był swej racji ten człowiek, skoro gdy wszedł do biura po mojej interwencji, powiedział do Gucika: „Pan jesteś podła świnia, nigdy w życiu panu ręki nie podam. Wycofuję skargę tylko na prośbę pana Bogdana<sup>28</sup>”. Wyobraźcie sobie każdego z nas, gdyby mu ktoś obcy takie coś w biurze powiedział. Patrząc z perspektywy czasu, mocno żałuję, że pomogłem wtedy tow. Gucikowi, ale łudziłem się tak jak niektórzy dzisiaj, że tow. Gucik zmieni swoje postępowanie.
3. Następną sprawą to wyłudzenie od ob. K[...]a kwoty 130 zł a konto załatwienia pewnej sprawy.
4. Dopuszcza się masowych pożyczek pieniędzy od ludzi, których nie oddaje, a gdy się z nimi spotka, udaje, że ich nie zna. N[a] p[rzykład] S[...]a, Kolasiński, G[...]a.

Inne momenty dot[yczące] postępowania tow. Gucika oraz wyłudzenie przez niego pieniędzy podam komisji, która będzie wyjaśniać te sprawy. Na zakończenie chciałem stwierdzić, że tow. Gucik jest niebezpieczną osobą, szczególnie w naszym aparacie. Można się wszystkiego po nim spodziewać, skoro potrafił własną żonę oskarżyć o to, że posłała mu dzieci do chrztu, to jutro będzie gotów oskarżyć każdego z nas. Chciałem podkreślić, że podczas ostatnich wyborów partyjnych w naszej OOP tow. Gucik namawiał tow. [Zenona] Chłopickiego<sup>29</sup> i mnie do sfalszowania wyborów, tak aby tow. Wieczorek nie wszedł w skład egzekutywy.

A szczytem obłudy był fakt, że gdy na drugi dzień wybieraliśmy delegatów na konferencję powiatową, to właśnie tow. Gucik wysunął kandydaturę tow. Wieczorka na delegata na tę konferencję.

Uważam, że tacy ludzie nie powinni pracować w naszym aparacie. Niech nikt nie łudzi się poprawą tow. Gucika. Jego nadprzyrodzone cechy

<sup>27</sup> Prawdopodobnie chodziło o komendanta MO miasta i powiatu w Tarnowie pplk. Jana Jaskółkę (ur. 1934), który zajmował to stanowisko w okresie I XII 1958 – 28 II 1967 r. (AIPN Kr, 536/1, Karta przebiegu służby Jana Jaskółki z Kartoteki funkcjonariuszy MO i SB KW MO / WUSW w Krakowie).

<sup>28</sup> Chodzi o Dębosię, którego imię wymieniono w formie Bogdan, a nie Bogusław.

<sup>29</sup> Zenon Chłopicki (ur. 1939), s. Józefa – w aparacie bezpieczeństwa od 1963 r., wówczas funkcjonariusz Grupy „W” RSB w Tarnowie (AIPN Kr, 0149/602, Akta osobowe Zenona Chłopickiego).

znikną tylko razem z nim. Wnioskuje powiadomienie o tych faktach płk. [Stanisława] Wałacha i Komisję Kontroli Partyjnej przy KP PZPR.

Tow[arzysz] Czopek uważa, że sprawą tow. Gucika nie należy obarczać Komisji Kontroli Partyjnej. Tę sprawę należy załatwić we własnym zakresie. Jeżeli chodzi o tow. Gucika, sprawa nie jest nowa. Już kilka lat wstecz za podobne czyny tow. Gucik był karany i przeniesiony do Krakowa. Tam jednak również niechętnie go widziano. Proszono nas, byśmy go przyjęli z powrotem. I tu popełniliśmy kardynalny błąd, przyjmując go z powrotem do swego grona.

Tow[arzysz] Gucik w swoim wystąpieniu poparł w całej rozciągłości postawiony wniosek tow. Dębosia i zażądał skierowania sprawy do Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w celu obiektywnego rozpatrzenia sprawy i z chwilą udowodnienia mu winy wyciągnięcia w stosunku do niego wniosków. Do wypowiedzi tow. Dębosia ma duże zastrzeżenia. Stwierdza, że wszystko to, co powiedział, jest stekiem wyuzdanych kłamstw. Wszystko to, co się przeciw niemu wysuwa, planowane jest w pokoju tow. Kłusaka.

A teraz chciałem powiedzieć kilka słów na temat postępowania tow. Dębosia. Nie kto inny przecież jak on spowodował zwolnienie z aresztu prostytutki i wyjechał z nią na 3 dni do Janowic. Czy tow. Dęboś przypomina sobie fakt, jak chował się do szafy, kiedy przyszła do niego dziewczyna w 7 m[iesią]cu ciąży, nie chcąc z nią rozmawiać. Wiadomym jest mi, że wmuszał w nią środki odurzające, które miały spowodować usunięcie ciąży. Chyba tow. Dęboś zdaje sobie z tego sprawę, że to jest przestępstwem. W razie potrzeby mogę służyć innymi przykładami dot[yczącymi] tow. Dębosia.

Tow[arzysz] Kłusak w swojej wypowiedzi stwierdził, że wypowiedź tow. Gucika była zbyt krótka – biorąc pod uwagę ciężar zarzutów. Ponieważ nazwał mnie inspiratorem wystąpień p[rzeciw]ko niemu, będę mówił o faktach. Jako komunista nie mogę pogodzić się z sytuacją, jaka wytworzyła się w ostatnim okresie. Dziwię się osobiście tow. Kumorkowi, że zawarł tak bliską znajomość z tow. Gucikiem, mimo że musiał wcześniej wiedzieć, co tow. Gucik sobą reprezentuje. Mimo że tow. Kumorek tak wierzył tow. Gucikowi, to ten po wspólnej libacji w kasynie, która miała miejsce w m[iesią]cu grudniu ub. roku, przyszedł do komendy i opowiadał, że musi poplombować szafy, bo tow. Kumorek jest tak pijany, że nie może się podnieść z krzesła. Tak to się wyrabia opinię swojemu szefowi, który darzy go takim zaufaniem. Faktem jednak jest, że tow. Kumorka



po tym zdarzeniu nie było przez tydzień w pracy. Nie wiem, czym to było podyktowane, że tow. Strama nie powiadomił o tych faktach kierownictwa w Krakowie. W czasie następnego pijaństwa w rest[auracji] „Trójka” tow. Kumorek wspólnie z tow. Gucikiem przy okazji omawiania spraw służbowych pozwolili sobie na ustawianie kadr w naszym referacie. Tow[arzysz] Kumorek „mianował” tow. Gucika na swoje stanowisko. Opinię najlepszego pracownika referatu wyrobił tow. Kumorek Gucikowi nie tylko u nas, ale i w Wydziale IV KW MO. Jak długo pracuję, to stwierdzam, że nasza organizacja partyjna nie zna tylu świństw, ilu dopuścił się tylko jeden człowiek. Jest również moją winą, że będąc sekretarzem tut[ejszej] OOP, nie potrafiłem przeciąć tej sytuacji wcześniej. Potwierdzam również to, co powiedział w swoim wystąpieniu tow. Dęboś na temat wyłudzenia przez tow. Gucika pieniędzy od różnych osób. Uważam za stosowne przeprowadzenie rozmowy z ob. D[...]<sup>a</sup> z Tuchowa, który na ten temat może udzielić szerokich wyjaśnień. Również sprawa z ob. S[...]<sup>a</sup> z Pleśnej pozostaje do wyjaśnienia. Śmiem twierdzić, że kłamstwem jest, jakoby tow. Gucik wezwał do pokoju nr 29 na rozmowę operacyjną dziewczynę zatrudnioną czasowo w BDO. Jakże wymowny jest fakt zamknięcia się z młodą dziewczyną w moim pokoju i stwierdzenie na drugi dzień zerwania plomby z szafy. Fakt ten odnotowano w książce kontroli, jednak tow. Strama nic w tej sprawie nie zrobił. Uważam, że ukrywanie spraw brudnych, nieliczących z etyką moralną oficera Służby Bezpieczeństwa, pod pracą operacyjną to ohydne świństwo. Upokarzającym wydaje się fakt nazwania umyslowo chorym człowieka, któremu dzieje się krzywda.

Popieram w całej rozciągłości wnioski tow. Gucika oddania tej sprawy w ręce Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR i w zależności od potrzeb mogą służyć faktami.

Tow[arzysz] Gucik zwrócił się z pytaniem do tow. Kłusaka, jaki był powód wyrzucenia go z partii, mimo iż uważa się za komunistę.

Tow[arzysz] Kłusak wyjaśnił, że z partii nie był nigdy wyrzucony. Potwierdzili to inni towarzysze.

Tow[arzysz] Górnik – Czy tow. Gucik przypomina sobie, jak w kwietniu ub. roku wraz z moim kolegą, który przyszedł do mnie do biura pod moją nieobecność, udali się do restauracji, skąd tow. Gucik zadzwonił do Drukarni po samochód, którym udali się do Niedomic? Tam w restauracji tow. Gucik chciał pożyczyć od tegoż kolegi 100 zł, ponieważ ten miał tylko 500-złotowy banknot, pożyczył mu go. Pieniądzy tych do dnia dzisiejszego tow. Gucik nie oddał, a przy spotkaniu, jakie miało miejsce w mojej obec-

ności, tow. Gucik udał, że tej osoby nie zna. Ponieważ chciałem ratować honor oficera Służby Bezpieczeństwa, oddałem koledze 500 zł, których tow. Gucik również mnie nie oddał. Poza tym tow. Gucik pożyczał ode mnie drobne kwoty, które do dnia dzisiejszego nie zostały mnie zwrócone.

Od roku pracuję w Referacie Służby Bezp[ieczeństwa] i przykrym dla mnie jest fakt, że zostałem uznany przez tow. Stramę za umysłowo chorego, a przez tow. Kumorka, że jestem krnąbrny i nie wykonuję poleceń służbowych. Proszę tow. Kumorka o odpowiedź, kiedy i w jakim momencie nie wykonałem jakiegokolwiek polecenia?

Tow[arzysz] Kumorek odpowiedział: Proszę o podanie nazwiska osoby, do której w ten sposób się wyraziłem.

Tow[arzysz] Strama wyjaśnił, że faktycznie on powiedział do tow. Węgla, że tow. Górnik chyba nie jest normalnym człowiekiem, skoro mógł sobie pozwolić na tak długie szykanowanie bez wcześniejszej reakcji. Nieprawdą jest, jak[o]bym uznał tow. Górnika za dosłownie chorego umysłowo. Stwierdziłem, że [w] głowie mi się nie mieści, aby nie przyszedł do mnie i nie powiedział o tym, co go boli. Podrywa się autorytet kierownictwu przez to, że skarży się wszystkim wokoło, a nie osobie kompetentnej do rozpatrywania takich spraw.

Tow[arzysz] Górnik – Jeszcze raz proszę o podanie mi, jakich poleceń nie wykonałem, bo były takie? Tow[arzysz] Strama zarzuca mi, że informowałem towarzyszy o sprawach, które mnie boją. Byłem przecież u towarzysza, który w czasie prowadzonych rozmów przyrzekł mi, że sprawy, które mu przedstawiłem, nigdy się nie powtórzą, ale już za tydzień tow. Kumorek wezwał mnie do siebie i wręczył mi rachunek za mieszkanie na sumę 320 zł, abym ja za niego zapłacił. Na mój nieśmiały protest stwierdził, że mogę jakoś żonę w domu pocyganić, że nie oddają jej całych poborów. W konsekwencji rachunek zapłaciłem.

Tow[arzysz] Węgiel wyjaśnił, że ppłk Strama dosłownie użył zwrotu w jego obecności, że tow. Górnik jest nienormalnym. Odnośnie [do] niewykonywania poleceń również tow. Strama użył pod adresem tow. tow. Górnika i Boczara, stwierdzając przy tym, że za nich obydwu pracuje tow. Gucik.

Tow[arzysz] Strama w odpowiedzi na stwierdzenie tow. Węgla wyjaśnił, iż użył stwierdzenia, że bardziej korzystnie byłoby, gdyby towarzysze zajęli się właściwym wykonywaniem zadań służbowych.

Z kolei zabrał głos tow. Boczar. Sprawa, jaka zaistniała w naszym kolektywie, jest nieprzyjemna i została doprowadzona do ostateczności. Zasadniczo centralną postacią w tej sytuacji jest sylwetka tow. Górnika i jego perypetie z tow. Kumorkiem. Fakt ten znany jest niemal wszystkim towarzyszom, nie wyłączając kierownictwa. Dlaczego doprowadzono do takiej napiętej sytuacji? Odpowiedzi należy szukać w metodach kierowania w sposób autokratyczny. Na to składa się szereg elementów, [takich] jak: przestrzeganie zasad i norm statutowych, klimat moralno-polityczny, swoboda dyskusji oraz właściwy dobór kadr i ich walory ideowo-polityczne, moralne i psychiczne. W całości oceny działalności danego towarzysza, jak w ogóle w stosunkach społecznych, należy zasadniczą uwagę zwracać na znaczenie i godność człowieka i jego pracę. Ta właśnie godność człowieka i jego praca jest centralnym kryterium każdego człowieka, jego patriotyzmu i zaangażowania. Dlatego należy robić wszystko, by klimat dla tego człowieka był właściwy. Jak więc ten klimat dla człowieka jest rozumiany w naszym kolektywie? Kilka dni temu, zaraz po godz. 8.00 przychodzi do biura tow. Górnika i płacze jak kilkuletnie dziecko. Dopiero po chwili zdołał powiedzieć, że dość ma tego wszystkiego, jak można bowiem zrobić z niego człowieka „niespełna rozumu”. Pytam się, towarzysze – w imię czego tow. Górnik został doprowadzony do ostateczności? Czyżby w imię tego, że ktoś drugi narobił bałaganu, świństw i tenże towarzysz ma zbierać owoce tego draństwa. Pytam – dlaczego sprawy pracy podciąga się do rangi świństwa i kanciarstwa? No bo chyba tak należy rozumieć zdanie tow. Stramy: „Wiecie, tow. Górnika i [tow.] Boczar nie wykonują poleceń tow. Kumorka”. Sądzę, że na ten temat tow. Kumorek zabierze głos i bliżej określi, jakie to były polecenia. Dalej cytuję zdanie tow. Stramy: „natomiast tow. Gucik właściwie realizuje polecenia i kierownictwo jest z niego zadowolone”.

Pragnę tutaj dodać, że nie chodzi tutaj o sprawy związane z pracą, ale ze zbiorem nieprawidłowości, które noszą nazwę sprawy natury moralnej. Duet: tow. Gucik, tow. Kumorek pozwolę sobie nazwać duetem fortepianowym Rawicz–Landauer<sup>30</sup>, duet, który nawzajem się uzupełnia. Jeden drugiemu wyrabia opinię i podnosi na piedestał najwyższej godności. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów:

<sup>30</sup> Marian Rawicz (1898–1979) i Walter Landauer (1909–1983) w latach 1930–1972 tworzyli duet fortepianowy, *The Palgrave dictionary of Anglo-Jewish history*, red. M.A. Jolles, H.L. Rubinstein, Basingstone 2011, s. 790. Zob. <https://books.google.com.au/books?id=hJc8afOZV0QC&pg=PA790&lpq=PA790&dq=walter+landauer+pianist+VIENNA+1909&source=bl&ots=hNKtKMRDsG&sig=QIRNZuiFulp3Z-LV-hKXZk5-W7M&hl=en&sa=X&ei=mSxuVZTGD8HYmAXEzYDgAw&ved=0CCMQ6AEwAQ#v=onepage&q=walter%20landauer%20pianist%20VIENNA%201909&f=false>, dostęp 28 I 2022 r.

Wspólny wyjazd do Krakowa do płk. Wojciechowskiego, u którego tow. Gucik przedstawił sylwetkę tow. Kumorka, że jest to z[astęp]ca, który wie, czego żądać od pracownika, że tow. Kumorek cieszy się w Tarnowie dobrą opinią, że współpraca z nim dobrze się układa, czego natomiast nie można powiedzieć o tow. Stramie. Tak, towarzysze, wyrabia się mit o dobrym człowieku.

Następna sprawa to wspólny ich pobyt w rest[auracji] pod „Trójką”, gdzie wytworzyła się dyskusja na tematy pracy. Tow[arzysz] Gucik po kolei oceniał pracowników tut[ejszej] jednostki – ma się rozumieć, tylko od strony negatywnej. Natomiast tow. Kumorek wyraził zdanie, że on w Tarnowie nie będzie długo, więc wkrótce tow. Gucik zajmie po nim stanowisko, a wkrótce usiądzie na miejscu tow. Stramy. Tow[arzysz] Gucik z kolei, by nie być dłużnym, co chwila wypowiadał zdanie „kochany zastępczo”. Widząc, że sytuacja jest nabrzmiała, obmyślili wspólnie taktykę obrony, którą następnie przekazali tow. Stramie.

Towarzysze, w obronie można stosować różne metody i formy, ale tak wyrafinowane i tak niskie, jakie zastosowano w stosunku do tow. Górnika, przechodzą wszelkie pojęcie. Zrobić człowieka niespełna rozumu tylko dlatego, by kryć świństwa, na to nie może być miejsca w naszym kolektywie. Musimy raz na zawsze odciąć się od tych nieprawidłowości. Sytuację tę można porównać do sytuacji, jaka panuje na odcinku kuria–proboszcz. Jeżeli proboszcz czy wikariusz nie idzie po myśli ordynariusza, jeżeli skąpi dla niego napiwku, to taki człowiek wkrótce znajdzie się w domu starców. Natomiast u nas robi się pracownika niespełnym rozumu. Czyżby metody miały coś wspólnego z[e] sobą? Gloryfikuje się tow. Gucika, że jest człowiekiem ofiarnym, bo gdyby nie tow. Gucik, to tow. Bogdan nie ukończyłby studiów; dzięki właśnie temu, że tow. Gucik pracował niezamordowanie, to tow. Dęboś posiada tytuł magistra.

Przyczyny i źródła aktualnych wydarzeń, które rozegrały się w naszym kolektywie, sprowadzają się tylko i wyłącznie do odstępstw od prawidłowej linii Partii, do odstępstw od zasad i norm statutowych, do tłumienia swobodnej dyskusji. Przecież rozmowa tow. Stramy z tow[arzystami] Węgłem i Górnikiem chyba miała na celu pomniejszenie tej sprawy i raczej utarcia „buzi”. Dlaczego jest taka obawa przed dyskusją – czyżby czyniła ona szkodę dla Partii lub naszej jednostki? Tylko w dobrze zrozumianej dyskusji pozbedziemy się niewłaściwych form pracy i zło będziemy piętnować w zarodku.

Fakt zaproponowania przez tow. Gucika spotkania z panią z BDO nie jest czymś odosobnionym. Przecież kontakty z kobietami trwają od dość

dawna. Fakt<sup>b</sup> poszukiwania pracy dla kobiet, a następnie ich wykorzystywanie nie jest czymś nowym. Zapewne wszyscy znają panią, która zamieszkuje w tej samej kamienicy, co tow. Gucik – również i dla niej poszukiwał pracy w Zakładach Mięsnych. Jaki był tego efekt, wszyscy znamy. Inny fakt – poszukiwanie pracy dla jednej z pań z terenu Radłowa. Pani ta przywoziła dla tow. Gucika kiełbasę, za co miała otrzymać pracę w drukarni. Do dzisiaj tow. Gucik poszukuje tej pracy. A jeszcze inny dowód – sprawa tow. S[...]<sup>a</sup> z Pleśnej – również wynikła na podłożu kobiety.

O niektórych sprawach tow. Strama był informowany i chcielibyśmy usłyszeć, co poczynił w tej sprawie. Fakty te wymagają sprawdzenia. Kończąc – stawiam wniosek – by 1 egz. protokołu z tego zebrania przesłać na ręce tow. płk. Wałacha w Krakowie celem powołania specjalnej komisji, która by potwierdziła i udokumentowała wszystkie nieprawidłowości. Proponuję z wynikami postępowania, jakie zostało wszczęte p[rze]ciw[em] tow. Gucikowi. Jeżeli istnieje konieczność – poinformowanie o wszystkim Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Krakowie.

Na zakończenie pragnę dodać, że zdaję sobie sprawę z faktu zabrania głosu na tym zebraniu – ale konieczność zmusiła mnie do tego. Jeżeli sprawa ta nie ulegnie kardynalnej zmianie na lepsze, jeżeli dalej będzie tolerować się brudy i świństwa – moja bytność w organach będzie pod znakiem zapytania. Zresztą i tak od kilku tygodni noszę [się] z zamiarem opuszczenia naszej służby.

Tow[arzysz] Moryl w swojej wypowiedzi stwierdził, że dziwnym wyda mu się fakt, aby w tak małym kolektywie, do którego ludzie są przecież specjalnie dobierani, mogły zaistnieć takie fakty jak te, które przedstawili towarzysze. Osobiście uważam, że tow. Górnik dał się poznać jako dobry kolega i tow[arzysz] partyjny, a tu, jak słyszę, starano się go wykorzystywać materialnie, nie licząc się z tym, że może on mieć, tak jak inni, kłopoty finansowe. Jak można było do tego dopuścić, a potem godzić się z tym. W naszym kolektywie powinna panować zgodna harmonia i współdziałanie. Przecież w tej chwili nie cieszymy się jeszcze takim zaufaniem społeczeństwa, byśmy mogli liczyć na to, że w określonych sytuacjach to społeczeństwo nie wystąpi przeciwko nam. Właśnie dlatego powinna panować u nas jedność.

Zwracam uwagę tow. Stramie, że jeżeli będzie służył swoich popleczników, to mogą Was oni tak wyprowadzić, jak tow. [Stefan] Gustek<sup>31</sup>

<sup>b</sup> W dokumencie błędnie: Fakty.

<sup>31</sup> Nie udało się ustalić, o jaką sprawę chodziło. Gdy Strama w okresie I I 1957 – 31 I 1967 r. był zastępcą komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa/SB w Nowym Targu,

w Nowym Targu, a z tego, co miało wtedy miejsce, nie wyciągnęliście dla siebie żadnych konkretnych wniosków na przyszłość. Sprawy należy rozpatrywać obiektywnie, tak od strony moralnej, ideologicznej, [jak] i sytuacji osobistych pracownika. Nie powinniśmy sobie sami robić auto-reklamy, bo przez samą pracę pokazujemy się, jakimi jesteśmy. Należy obiektywnie wszystkich oceniać, ale nie robić różnic. Klimat, jaki w tej chwili nas otacza, chyba dojrzał już do tego, abyśmy powiedzieli sobie wszystko, co nas boli, ale bez bojaźni. Towarzysze – tylko od nas samych zależy, jaki będzie klimat i atmosfera w pracy.

Tow[arzystwo] Murczek – Wydaje mi się, że w tej sytuacji trzeba zastanowić się, jak skończyć z tą niezdrową atmosferą, jaka panuje u nas od pewnego czasu do dzisiaj. Trudno określić, od kiedy, ale moim zdaniem – od kilku miesięcy wstecz. Sytuacja w naszym referacie jest paskudna. Trudno mi w tej chwili przytoczyć konkretne fakty, ale sytuacja opiera się nie tylko na dowodach, ale również w sferze odczuć. Co zrobić, aby tę sytuację naprawić i uzdrowić? W takich warunkach cierpi na tym przede wszystkim praca, bo zaczynamy tracić powoli do siebie zaufanie. Skąd ta sytuacja się wzięła? Wydaje mi się, że jest ona wynikiem zbyt wielkiej tolerancyjności tow. Stramy, a w tej chwili trudno jest mi to konkretnie nazwać. Uważam za błąd tow. Stramy, że zbyt zimno i przewlekłe reaguje na niektóre zjawiska, które rosą, nawarstwiają się – mówi się o nich po kątach, ale nie tam, gdzie powinno się mówić. Po co wałkować sprawę miesiąc, dwa lub więcej? Czy nie można by czasami przy dobrej woli załatwić ją w kilkunastu minutach? Orzec: winien lub nie. Nie rozumiem, dlaczego dzisiaj na zebraniu ze sprawy, którą prowadzę p[rzeciw]ko tow. Gucikowi, zrobiło się tajemnicę, której towarzysze nie powinni znać. Sprawa była tak głośna jeszcze przed wszczęciem dochodzenia, że przecież wszyscy w tej chwili o niej wiedzą. Nie rozumiem więc stanowiska tow. Stramy, który stwierdził, że jeszcze nie wiadomo, o co chodzi. Mam pretensje do towarzyszy domagających się wyjaśnienia wiadomej im sprawy, a do tow. Stramy, że nie chce powiedzieć o faktach. Nie chodzi o to, czy tow. Gucik zawinił czy nie, bo to ustalenie będzie wynikiem zakońzonego dochodzenia, ale o pokazanie w tej chwili stanu faktycznego.

Na zakończenie postuluje pod adresem kierownictwa, aby tym wszystkim sprawom zahaczającym o problemy natury osobistej, służbowej,

---

Stefan Gustek (ur. 1934) zasilął tam szeregi funkcjonariuszy SB. 16 I 1960 r. otrzymał urlop bezpłatny na czas pełnienia funkcji sekretarza organizacyjnego KP PZPR w Nowym Targu. Do resortu już nie wrócił, formalnie zwolniony 28 II 1963 r. (AIPN Kr, 0154/192, Akta osobowe Stefana Gustka).

partyjnej, moralnej poświęcić dużo uwagi, nie odwlekać, a z miejsca przecinać, z tym aby były obiektywnie rozpatrywane. Da to dużo większe rezultaty i korzyści niż po wielu miesiącach narastania problemów, wytwarzania niezdrowej atmosfery drastyczne przecinanie.

Tow[arzysz] Kumorek – Nie będę polemizował z tym, co było do tej pory powiedziane, ustosunkuję się jedynie do niektórych stwierdzeń skierowanych pod moim adresem. Nieprawdą jest, że z moich ust wyszły słowa, że tow. Górnik nie wykonuje poleceń służbowych lub jakoby miał zdradzać objawy choroby psychicznej. Stwierdzam, że tow. Górnika stawiałem zawsze jako wzór pracownika, czego dowodem jest fakt nakreślenia w ankiecie do departamentu jego opinii. Odnośnie [do] jego pozostawiania po godzinach pracy, to wielokrotnie zwracałem mu uwagę, że to, co robi, leży w kompetencjach służbowych i winien to wykonywać w czasie godzin pracy.

Tow[arzysz] Boczar przedstawił mi zarzut, że zna treść mojej rozmowy z płk. Wojciechowskim i tow. Gucikiem. Wyjaśniam, że do płk. Wojciechowskiego tow. Gucik zamówił się wcześniej, a ja przyjechałem załatwić swoją sprawę. To, żeśmy się tam spotkali, było tylko zbiegiem okoliczności, a nie celową robotą. Skąd tow. Boczar mógł znać treść rozmowy? Elaborat tow. Boczara odbiegał od ogólnie przyjętych zasad i określam go jako złośliwość. Zawsze powtarzałem, że jestem za inicjatywą towarzyszy, którzy wykonują swoje zadania, a to nie jest autokratyczny styl zarządzania.

Towarzyszu Kłusak – Stwierdzam, że każdorazowa moja nieobecność w pracy była usprawiedliwiona. Towarzysz Kłusak jest o tyle w lepszej ode mnie sytuacji, bo kierownictwu tut[ejszego] referatu nie podlega, a do Krakowa daleko<sup>32</sup>. Stwierdzenie, że kolega, to znaczy ja będę miał kłopoty, przyjąłem z przykrością tym większą, że jako kolega i towarzysz partyjny, któremu leży na sercu dobro towarzysza, nie gromadzi materiałów, a zwraca uwagę natychmiast, bo wie przecież, że jest to moja pierwsza kierownicza praca i należałoby mi wytknąć błędy, które popełniam, abym nie zabrnął za daleko. Nie chcę robić z siebie męczennika, jeżeli popełniłem gdzieś błąd – przyznaję się do niego. Przyznaję się do popełnienia szeregu błędów, ale część przedstawionych mnie zarzutów była przejawiskrawiona, a część wręcz tendencyjnie przedstawiona. Nie boję się poniesienia konsekwencji za swoje czyny.

<sup>32</sup> Chodziło o wspomnianą we wstępie dwutorowość w realizacji zadań wobec Kościoła na terenie Tarnowa i pow. tarnowskiego. Funkcjonariusze Wydziału IV SB KW MO w Krakowie wykonujący zadania operacyjne w Tarnowie służbowo podlegali swojemu kierownictwu w Krakowie.

Podzielę się z towarzyszami kilkoma refleksjami. W Tarnowie jestem niedawno. Specyfiki atmosfery tutaj[szego] referatu nie znałem, ale pewne szczególiki dotyczące tak zw[anego] mikroklimatu dochodziły do Krakowa. Mojemu poprzednikowi tow. [Władysławowi] Noskowi<sup>33</sup> wiele zarzucano. Dlatego ja po przyjeździe do Tarnowa nie chciałem ingerować w szereg spraw, nie występowałem zdecydowanie. Łatwiej jest podobno zobaczyć ź[dź]bło w oku bliźniego niż belkę w swoim własnym.

W czasie urlopu płk. Stramy część towarzyszy zaczęła jawnie mnie lekceważyć. Odbywano po pokojach dyskusje, nic niemające wspólnego z pracą zawodową, nie wiadomo po co wyjeżdżano w teren, nawet chodzono do parku opalać się itp. Po tych wyskokach prosiłem towarzyszy do siebie, wyjaśniałem, ale nie karałem. Czy każdy z was, towarzysze, jest aż tak kryształowo czysty i czy żadnemu z was nie zdarzyło się potknąć? Były sytuacje konkretne, w których można, a nawet powinno się was ukarać, ale stosowałem jak najłagodniejsze środki. Dlaczego nie załatwia się na bieżąco pewnych spraw, można by je było rozpatrywać na trzeźwo, a nie w gorączce. Ten, kto oskarża, może znaleźć się w odwrotnej sytuacji i co wtedy? Uważam, że sytuacje nabrzmiałe należy w drodze dyskusji i zrozumienia rozwiązywać.

Odnosnie [do] wniosków, które zostały wobec mnie postawione – nie będę się w tej chwili ustosunkowywał. Nie występuję również jako adwokat tow. Gucika, ale proszę wziąć pod uwagę konsekwencje, jakie się za tym kryją. Bowiem wydalenie tow. Gucika z partii wiąże się z pożegnaniem z pracą w aparacie Służby Bezpieczeństwa. Apeluję do waszego rozsądku.

Tow[arzysz] Strama – W swej dyskusji chciałbym odpowiedzieć na niektóre tematy poruszone w toku dyskusji przez towarzyszy.

To, że ja jestem odpowiedzialny za sytuację, jaka się ostatnio wytworzyła, nie zgadzam się. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, tak jak tu siedzimy.

Stwierdzenie, że kierownictwo obojętnie przechodzi nad sprawami interesującymi wszystkich, byłoby wtedy prawdziwe, gdyby było poparte

<sup>33</sup> Władysław Nosek (1914–1991), s. Antoniego – w aparacie bezpieczeństwa od 1947 r., w latach 1960–1962 w RSB Tarnów realizował zadania antywyznaniowe. 1 I 1962 r. przeszedł do Wydziału III SB w Krakowie, gdzie odpowiadał za zadania wobec tarnowskiego WSD. Kontynuował je po zorganizowaniu w lipcu 1962 r. Wydziału IV SB KW MO w Krakowie. W okresie 1 II 1967 – 30 IV 1970 r. był II zastępcą komendanta miejskiego i powiatowego ds. SB w Tarnowie. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 442–443.



dowodami, że o wszystkim było mi wiadome, ale jeżeli mówi się tylko między sobą, a posądza się kierownictwo o bierność w rozwiązywaniu tych problemów, to jest bardzo źle. Jeżeli chodzi o podstawę wszczęcia i prowadzenia dochodzenia p[rzeciw]ko tow. Gucikowi, to celowo nie chciałem jej roztrząsać, gdyż dlatego została powierzona odpowiedzialnemu pracownikowi, aby ten w sposób obiektywny mógł ją zakończyć.

Zarzut postawiony przez tow. Moryła, nawiązujący do spraw dawno przebrzmiałych i z innego terenu, uważam za niepoważny. Postawiony mi zarzut, jakoby nic nie robił w celu poprawy sytuacji i ludzkiego podejścia do człowieka, życzę każdemu, aby w swym życiu zrobił tyle dobrego, co ja w czasie mojego pobytu w Tarnowie. W sprawach, które rozwiązywałem, nigdy nie kierowałem się osobistymi odczuciami, a zawsze korzystałem z rady kolektynu i starałem się tak je rozpatrywać, aby nikomu nie zrobić krzywdy.

O wielu sprawach, które tutaj towarzysze poruszają, nie jestem do końca przekonany. To, że dobro służby i współzycia międzyludzkiego leżało mi na sercu, mogę poprzeć faktem, że w roku 1969 tow. Gucik nie był ani raz[u] premiowany i wyróżniany, a znaleźli się nawet wtedy tacy, którzy uważali tow. Gucika za pokrzywdzonego. Tam jednak, gdzie wyniki były widoczne i zostały pozytywnie ocenione przez kierownictwo wojewódzkie, nie jestem upoważniony do ich podważania. Prosiłbym, by poruszane sprawy były komentowane w podobny sposób. Proszę wglądnąć do protokołów z poprzednich zebrań partyjnych, czy jest gdziekolwiek wzmianka o tłumieniu przeze mnie krytyki. Uważam, że tow[aszysze] partyjni nie znają swoich obowiązków wynikających ze statutu. Przedstawione przez tow. Dębosia zarzuty były przekazane kierownictwu służbowemu. Podlegały wnikliwym badaniom, nie potwierdziły się, zresztą nie dano mi na to konkretnej odpowiedzi, więc i ja nie mogłem w tej sprawie zająć stanowiska.

Wszystkie problemy, jakie miały miejsce w naszym referacie, staraliśmy się rozwiązywać w sposób kulturalny i rozumowy. I tylko w tym wypadku możemy mieć do siebie wyrzuty, że sposób załatwiania tych spraw nie został należycie zrozumiany.

Przychyłam się do wniosków, aby z problematyką dzisiejszego zebrania zapoznać kierownictwo wojewódzkie, które będzie w stanie wnikliwie zbadać te sprawy i wyciągnąć obustronne wnioski. Czas wreszcie skończyć z dyskusjami na tematy moralne, polityczne, ideowe w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Sprawy służbowe winny być rozpatrywane na naradach służbowych. Z dzisiejszej dyskusji wyciągniemy dla siebie wiele uwag i wniosków, aby w codziennym życiu kierować się zdrowym rozsądkiem i poczuciem odpowiedzialności.

Apeluję do towarzyszy o włączenie się do działania całego kolektywu, a nie nakładanie wszystkich spraw na barki jednej osoby. Kolektyw nasz powinno cechować zrozumienie takie, jakie nakłada na nas nasza Partia. Lepiej byłoby dla nas, gdyby dzisiejsze nasze zebranie było poświęcone nowym koncepcjom, jak usprawnić naszą pracę<sup>34</sup>.

Stwierdzam, że do wszystkiego, co towarzysze na dzisiejszym zebraniu poruszyli, kierownictwo ustosunkuje się i zajmie określone stanowisko, a do towarzyszy apeluję, by zajęli się swoimi obowiązkami służbowymi.

Tow[arzysz] Kłusak – Mam pytanie do tow. Stramy, który stwierdzał, że jest bardzo źle, że towarzysze dyskutują po biurach, a nie u niego. Pytam się tow. Stramy, ile razy ja sam osobiście poruszałem tego rodzaju kwestie u niego?

Tow[arzysz] Strama – Czy ja w swoich wystąpieniach ograniczałem tow. Kłusaka, aby nie wchodził z tymi problemami na zebraniu partyjnym? Uważam, że w dniu dzisiejszym nie zachodzi potrzeba, abyśmy zabawiali się w detale. Ja nie twierdzę, że wszystko, co robiłem, było dobre, ale uważam, że i tow. Kłusak w stosunku do siebie również powinien podejść samokrytycznie.

<sup>34</sup> W latach 1971–1973 w MSW podjęto prace koncepcyjne, dotyczące planów zmiany struktury organizacyjnej i systemu pracy powiatowych i wojewódzkich jednostek SB. Zob. M. Kasprzycki, *Plany reorganizacji Służby Bezpieczeństwa szczebla powiatowego i wojewódzkiego opracowywane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w latach 1971–1973 (z uwzględnieniem przygotowań do niej w województwie krakowskim)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2015, nr 13, s. 469–527. Wydaje się, że efektem analizy systemu pracy obowiązującego w Tarnowie była decyzja o zaprzestaniu jeszcze w 1971 r. stosowania „dualizmu operacyjnego” i przejściu przez Referat ds. SB całości zadań w zakresie pracy operacyjnej wobec Kościoła katolickiego. Szerzej na ten temat w przygotowywanej monografii o SB w Tarnowie i pow. tarnowskim w latach 1957–1975. Gdy w lutym 1971 r. I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk Wałach skierował do RSB w Tarnowie pismo z poleceniem odniesienia się do wskazanych w piśmie problemów, m.in. w pracy operacyjnej, organizacji pracy, relacjach między kierownictwem wojewódzkim SB a terenem, które związane były z udoskonaleniem pracy SB, i w zakresie bolączek pracy operacyjnej wobec Kościoła katolickiego, odpowiedzi udzielił nie II zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB, lecz kpt. Gucik (AIPN Kr, 028/10, t. 4, Pisma wychodzące z RSB KMiP MO w Tarnowie do kierownictwa 1970–1974, Pismo płk. Stanisława Wałacha do I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Tarnowie, Kraków, 15 II 1971 r., k. 20–20v; *ibidem*, Propozycje w sprawie postulatów i wniosków do usprawnienia struktury organizacji pracy i efektywności działań operacyjnych w SB sporządzone przez kpt. Czesława Gucika, Tarnów, 22 II 1971 r., k. 21–22v).

Tow[arzysz] Kłusak – Tow[arzysz] Strama nie rozumie albo celowo sprowadza dyskusję na inne tory. Stwierdzenie, że każdy ma błędy, jest słuszne, ale nam chodzi nie o błędy w pracy, ale o brudy i świństwa, jakie miały do tej pory miejsce.

Tow[arzysz] Węgiel – Cała dyskusja na dzisiejszym zebraniu przybrała formy b[ardzo] nieprzyjemne, ale mimo wszystko chcemy doprowadzić do zakończenia tej sprawy we własnym gronie. Jestem pełen uznania dla tow. Górnika, który nie zdobył się na odwagę wyjścia ze wszystkimi swoimi problemami na dzisiejszym zebraniu. Wydaje mi się, że tow. Kumorek w niektórych sprawach ma rację, ale w sprawie tow. Gucika nie zadziałał jak należało, a należało właśnie uderzyć tak mocno, aby tow. Gucik zrozumiał, co robił, jak to ma miejsce na dzisiejszym zebraniu.

Zdaję sobie dokładnie z tego sprawę, co mówię i jakie mogę za to ponieść konsekwencje. Uważam, że pracownik jest po to, aby prawidłowo wykonywał swoje obowiązki służbowe, a jeżeli ich nie wykonuje należycie, musi za to ponieść konsekwencje. Obawiam się, że tow. Gucik nie zrozumiał powagi sytuacji, występując z wnioskiem o przekazanie jego sprawy w ręce Komisji Kontroli Partii. Szkoda, że tow. Gucik tak płytko do tego podszedł, bo lepiej byłoby dla nas wszystkich sprawy te załatwić we własnym zakresie.

Tow[arzysz] Górnik obecnie przedstawił mnie w takiej sytuacji, z której wynikałoby, że za daleko się posunąłem. Być może, że dobrze zrobił. Ale ja swoje stanowisko podtrzymuję i życzylibym sobie, abyśmy wyszli z tego zebrania z przekonaniem, że spełniło ono swoje zadanie.

Apeluję do tow. Gucika o właściwe podejście do sprawy, bo sytuacja jest bardzo poważna. Gdyby można było zauważyć u niego choć odrobinę samokrytycyzmu, to sytuacja na dzisiejszym zebraniu przybrałaby na pewno inny obrót.

Kończąc – zaznaczam, że z postawionych przeze mnie wniosków nie wycofuję się. Ostateczne jednak ich rozpatrzenie pozostawiam w gestii egzekutywy i całej organizacji partyjnej.

Tow[arzysz] Gajda w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, że dotychczasowa dyskusja ma charakter tzw. prania brudów i wyciągania na światło dzienne nawet drobnych i nieistotnych wykroczeń poszczególnych towarzyszy, a za mało mówi się o środkach, które należy zastosować dla uzdrowienia sytuacji panującej w naszym kolektywie.

Stwierdził, że aby uzdrowić atmosferę, należy z naszego środowiska usunąć tow. Gucika, a kierownictwo służbowe powinno w przyszłości bardziej być konsekwentne w działaniu i odpowiedzialne za istniejącą

w RSB atmosferę. Powinno również wykazywać większe zainteresowanie sprawami pracowników, nawet osobistymi, i właściwie reagować na wszelkie nieprawidłowości. W sytuacjach szczególnie tego wymagających udzielać konkretnej pomocy.

Tow[arzysz] Czopek – Słuchając wypowiedzi towarzyszy, dochodzę do wniosku, że wyjdziemy z tego zebrania nieprzekonani, że sytuację uzdrowiliśmy. Problemy będą się dalej nawarstwiać, a w związku z tym nadal będzie się dyskutować po kątach. Dyskusje kierownictwa do tego się sprowadzały. Podano dużo faktów oraz głosów krytycznych pod adresem kierownictwa, jednak nie to jest istotne. Główną bowiem sprawą jest postać tow. Gucika. Podtrzymuję wniosek o niewychodzenie ze sprawą tow. Gucika do Komisji Kontroli Partyjnej. Osobiście stawiam wniosek o udzielenie tow. Gucikowi nagany z ostrzeżeniem jako karę partyjną oraz proponuję, by organizacja partyjna podjęła uchwałę zobowiązującą kierownictwo służbowe do wystąpienia z wnioskiem o oddanie tow. Gucika do dyspozycji kierownictwa wojewódzkiego.

Wniosek swój uzasadniam tym, iż tow. Gucik nie może pracować w naszej Służbie [Bezpieczeństwa], a tym bardziej na terenie Tarnowa, gdyż postępowaniem swoim kompromituje nie tylko nas wszystkich jako członków partii, ale przede wszystkim skompromitował naszą służbę. Ponadto uważam, iż wniosek o ukaranie go li tylko naganą z ostrzeżeniem jest stosunkowo łagodny do stopnia przewinienia, ale czynię to dlatego, aby dać tow. Gucikowi ostatnią szansę skorzystania ewentualnie z wysługi lat i odejścia z naszego aparatu.

W dalszych wywodach tow. Czopek powiedział, iż wystąpienia w dyskusji tow. Stramy i tow. Kumorka nie gwarantują, że sytuacja, jaka wytworzyła się w naszej służbie, zostanie zażegnana. Mimo postawienia takich wniosków w stosunku do tow. Gucika, wyrażam przekonanie, że tow. Gucik, mimo tej kary, gdyby ją udzielono, nie zmieni swojego postępowania, gdyż za podobne sprawy był już taką samą karą karany i w naszej służbie i nadal postępuje identycznie.

Tow[arzysz] Zajac powiedział, że gdyby przyszło głosować za wnioskiem o ukaranie na dzisiejszym zebraniu tow. Gucika, osobiście wstrzymałbym się od głosu, ponieważ wiele spraw nie zostało wyjaśnionych do końca. Uważam, że wniosek o przekazanie sprawy do Komisji Kontroli Partii jest słuszny, gdyż moim zdaniem nasza organizacja nie jest w stanie podjąć właściwej decyzji. Czy organizacja partyjna ma prawo i możliwości wyjaśniać pewne sprawy? Uważam, że byłoby to niecelowe. Wyjaśniam, że już wcześniej na posiedzeniu Egzekutywy OOP podjęto wniosek, aby

sprawę tow. Gucika oddać do zbadania Komisji Kontroli Partii. Chodzi o to, aby była ona obiektywnie zbadana. Podany wniosek o przekazanie sprawy tow. Gucika do zbadania Komisji Kontroli Partii przy KW PZPR poddaję pod głosowanie.

Na ogólną ilość obecnych na zebraniu 27 towarzyszy – czł[onków] partii, za wnioskiem głosowało 24 towarzyszy, przeciw wnioskowi głosowało 3 towarzyszy.

Z kolei tow. Zając poddał pod głosowanie wniosek tow. Węgla o usunięcie tow. Kumorka ze składu Egzekutywy OOP i równoczesne wystąpienie z wnioskiem do Komitetu Zakładowego o usunięcie tow. Kumorka ze składu Komitetu Zakładowego PZPR przy KMiP MO w Tarnowie.

Na ogólną ilość obecnych na zebraniu czł[onków] partii – 27  
za wnioskiem głosowało – 14 tow[arzyszy]  
przeciw wnioskowi głosowało – 3 –”–  
wstrzymało się od głosu – 10 –”–

W związku z tym wniosek został przegłosowany większością głosów.

Tow[arzyst] Węgiel – Dla mnie najistotniejszą sprawą, która jest wynikiem dzisiejszego zebrania, jest fakt, iż postawa tow. Gucika świadczy o tym, iż wewnątrznie przyznaje się do stawianych mu zarzutów, chociaż jeszcze nie jest go stać na to, aby o tym powiedzieć otwarcie. Biorąc pod uwagę charakter kpt. Gucika – uważam to za duży sukces całego zebrania. Równocześnie jestem w pełni uznania dla tow. Górnika, który nie wystąpił ze wszystkimi zarzutami, szczególnie do osoby kpt. Kumorka. Widocznie uznał to za stosowne. W obecnej sytuacji może to i dobrze, bo kpt. Kumorek nie ustosunkował się do stawianych mu zarzutów.

Wnioski, jakie postawiłem, uważam za słuszne, chociaż ostateczna decyzja będzie nadal należała do całej naszej organizacji partyjnej.

Tow[arzyst] Czopek – Dziwię się, komu mogło zależeć na tym, aby dzisiejsze zebranie nie zostało utrwalone na taśmie magnetofonowej. Chodziło nam przecież o to, aby ułatwić pracę protokolantom, tym bardziej że tego rodzaju praktyki są stosowane na zebraniach partyjnych i posiedzeniach Komisji Kontroli Partyjnej. Pomaga to także obiektywnie odtworzyć dyskusję.

Tow[arzyst] Strama wyjaśnił, iż istnieje zasada, że jeżeli chce się użyć sprzętu służbowego, należy uzyskać wcześniej na to zgodę przeło-

zonych. Uważałem również, że użycie magnetofonu mogłoby krępować wypowiadających się towarzyszy. Poza tym, dlaczego akurat na dzisiejszym zebraniu mieliśmy korzystać z tego rodzaju sprzętu, skoro nigdy dotychczas tego nie stosowaliśmy.

Tow[arzysz] Zajac – zabierając głos, stwierdza, że sytuacja, jaka się wytworzyła, której rozładowanie miało na celu dzisiejsze zebranie, że poruszone w dyskusji sprawy związane ze szkodliwą działalnością tow. Gucika ciągną się przez całe lata. Musi się rodzić odczucie, że sprawom tym dawno należało poświęcić odpowiednią uwagę partyjną.

Z dyskusji wynika troska towarzyszy dyskutujących, aby wszystkie nabrzmiałe problemy rozwiązać w naszym własnym partyjnym gronie. Chodzi o to, by wszystko obiektywnie rozpatrzyć, wyciągnąć i przedstawić wszystkie nabrzmiałe pretensje. Dzisiaj chyba nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy tow. Gucika karać kolejną karą partyjną, czy też wydalic z partii. Padły wnioski, które kolejno rozpatrzymy.

Z dyskusji odniosłem wrażenie, że towarzysze całe zło wiążą z zachowaniem i pobytem w naszej jednostce tow. Gucika, że jego przeniesienie lub odejście – w jakikolwiek sposób – uzdrowi sytuację, zakończą się dyskusje, pomoże nam to w pracy. Czy możemy podjąć taką uchwałę, czy takie mamy intencje, czy w tym widzieliśmy jedyną przyczynę zła?

Nie jest to jednak jedyna przyczyna. Styl pracy kierownictwa, rozszerzający i rozdrabniający pewne problemy, przeciągający ich rozwiązanie w czasie, odwlekanie i niezajmowanie zdecydowanego i wyraźnego stanowiska. Musimy wymóc na pułkowniku, aby działał zdecydowanie. Jego zdecydowana uczciwość powodowała zbyt przewlekłe rozwiązanie sprawy, aby nie zrobić nic, co by mogło w kogoś ugodzić. Nikt nie posądzą tow. Stramy, że chce coś ukrywać lub zataić, ale jego niezdecydowanie pogarsza jeszcze sytuację, rodzą się dyskusje i komentarze o zatajaniu, tuszowaniu itd. Tow[arzysz] Strama, wytykając sprawy służbowe, powinien mówić personalnie, a nie ogólnie, do nikogo nie adresując uwag.

Podjęte uchwały nie są ostateczne, ale od razu zostanie nadany im bieg bez zbędnego odwlekania.

Dyskusja, jej przebieg wskazują, że jeszcze nie wszystko szczerze zostało postawione, mimo to proszę towarzyszy o zakończenie tej sprawy, zwłaszcza dalszych dyskusji poza zebraniem – za kulisami. Problemy, jakie mamy i jakie będziemy mieć w przyszłości, załatwiamy i rozpatrujemy na płaszczyźnie partyjnej krytyki, bez zakulisowych rozważań

i prób rozwiązania. Jest atmosfera, aby wszystko naprawić i przejmować się naszą produkcją.

Na tym chciałbym zebranie zakończyć, jeżeli nie będzie dalszej dyskusji.

Na tym zebranie zakończono.

Protokołowali:

E[milia] Zwierzyńska<sup>35</sup> [c]

I sekretarz OOP w RSB Tarnów

Z[dziszław] Adamek<sup>36</sup> [d]

Jan Zajac [e]

*Źródło: AIPN Kr, 034/18, t. 1, WUSW w Tarnowie, Teczka obiektowa dotycząca kontroli pracy operacyjnej RSB KMiP MO w pow. tarnowskim 1968–1976, b.p., oryginał, mps.*

---

<sup>c</sup> Poniżej odręczny podpis Emilii Zwierzyńskiej.

<sup>d</sup> Poniżej odręczny podpis Zdzisława Adamka.

<sup>e</sup> Powyżej odręczny podpis Jana Zajęca.

<sup>35</sup> Emilia Zwierzyńska (ur. 1932), c. Jana – w aparacie bezpieczeństwa od 1951 r., wówczas sekretarka-maszynistka RSB w Tarnowie (AIPN Kr, 0151/1776, Akta osobowe Emilii Zwierzyńskiej).

<sup>36</sup> Zdzisław Adamek (ur. 1940), s. Franciszka – w aparacie bezpieczeństwa od 1967 r., wówczas funkcjonariusz RSB w Tarnowie, realizujący zadania pionu III (AIPN Kr, 0151/1790, Akta osobowe Zdzisława Adamka).

## Nr 2

*1971 marzec 30, Tarnów – Oświadczenie kpt. Czesława Gucika, adresowane do płk. Stanisława Wałacha, I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie, sporządzone po zebraniu OOP przy RSB w Tarnowie, tajne*

Egz. nr 1<sup>a</sup>

### Oświadczenie

w związku z propozycjami podjętymi w stosunku do mojej osoby na zebraniu OOP przy RSB w Tarnowie – natury politycznej

Głęboko jestem wdzięczny tym towarzyszom, którzy w szczerą i słuszną intencję wykazali mi na ostatnich zebraniach moje niewłaściwe postępowanie, troszcząc się o dobre imię członka Partii i pracownika aparatu Służby Bezpieczeństwa. Otrzymałem za to karę partyjną, naganań z ostrzeżeniem. Ta decyzja nie podlega z mej strony żadnej dyskusji i nie ona będzie stanowiła przedmiot treści poniższego oświadczenia. Na dwóch ostatnich zebraniach postawiono wiele słuszych zarzutów, domniemyanych i uzasadnionych. Niektóre, a ustosunkuję się później do wszystkich indywidualnie, wytoczono mi w oparciu o stan faktyczny. Inne w oparciu o indywidualne odczucie stawiających je na podstawie tak zasłyszanych, a później tak interpretowanych przez siebie wiadomości. A jeszcze inne – kierując się zasadą „dobij go”, na podstawie zwykłej ludzkiej złośliwości.

Nie ustosunkowywałem się do nich na żadnym z zebrań, ponieważ absolutnie nie byłem w stanie skupić się i wypowiedzieć logicznego zdania. Kiedy więc już w jakimś stopniu „ostygłem” – piszę. Nie po to, by odciążyć siebie za „grzechy” popełnione lub z chęci działania w „odwecie”, bo byłoby to niskie i niegodne, lecz dlatego, by Kierownictwo Służbowe, otrzymując do zapoznania się protokoły z zebrań na mój temat i podjętą uchwałę, przy podejmowaniu ostatecznej decyzji co do mojej osoby – było uprzejme wziąć także pod uwagę moje odczucie i wyrażone stanowisko w przedmiotowej sprawie.

Zaś z racji, że na zebraniach w poważnej mierze, o czym mowa w protokołach, korzystano z argumentów przeciwko mnie należących do historii, więc i ja czuję się w obowiązku nawiązać do historii. Tym bardziej że pozostaje to w ścisłym związku z dniem dzisiejszym.

---

<sup>a</sup> Numer wpisany odręcznie.



Jak więc wiadomo, do Tarnowa przybyłem w II połowie 1959 r., mając lat 28, w stopniu kapitana. W tym czasie starsi ode mnie wiekiem i stażem pracy towarzysze, jak np. **Nosek**, [Marian] **Lont**<sup>2</sup>, **Czopek** i **Klusak**, posiadali stopnie wojskowe poruczników. Już sam ten fakt<sup>b</sup> był dla niektórych z nich „solą w oku”, a z racji, że dochodziły do tego konkretne efekty w pracy operacyjnej, stałem się „niebezpieczny”, gdyż mogłem przez to stanąć im na drodze [do] ew[entualnego] awansu w miejscowej jednostce. Owszem, oficjalnie traktowano mnie nawet „za bardzo” po koleżeńsku. Inaczej wyglądało to od strony nieoficjalnej. A nawet do tego stopnia, że po kilkumiesięcznym moim pobycie w Tarnowie, będąc razem z tow. **Noskiem** na szkoleniu w Krakowie, ten zaczął mi opowiadać różne, oczywiście ujemne, opinie o b[yłym] z[astęp]cy tow. [Józefie] **Kruczku**<sup>3</sup>. Słuchałem tego z konieczności i rzecz nie zasługiwałaby na uwagę, gdyby nie pewne ale... Po kilku tygodniach tow. **Kruczek** wezwał mnie do siebie, stawiając mi pytania i czyniąc zarzuty, że ja wypowiadałem pod jego adresem krzywdzące opinie. Oczywiście z uzasadnionych powodów zacząłem się bronić, wyjaśniając, że ja z racji krótkiego pobytu w Tarnowie nawet nie byłbym w stanie znać rzeczy, o których mowa. Oczywiście, choć wiedziałem, że mówił mi o tym tow. **Nosek** z jemu znanych powodów, wiadomości, które sam mi przekazywał, przekazał później tow. **Kruczkowi**, przypisując mi ich autorstwo. Od tej pory byłem, ku zadowoleniu już wcześniej wymienionych towarzyszy, traktowany przez tow. **Kruczka** z rezerwą. I właśnie od tej pory zaczęto mi wyrabiać opinię, iż jestem Żydem<sup>4</sup>, oczywiście nie tylko w RSB, ale i w całej komendzie. Opinia ta przechodziła na młode pokolenie pracowników w Tarnowie. Zresztą takie przekonanie u niektórych funkcjonariuszy istnieje do dnia dzisiejszego i ciąży to na mnie nadal. Sprawę tę zna doskonale b[yły] pracownik RSB (obecnie emeryt) tow. [Jan] **Pytlik**<sup>5</sup>, który mnie niejednokrotnie o tym informował.

<sup>b</sup> *Wyraz wpisany odręcznie.*

<sup>2</sup> Marian Lont (1923–1992), s. Józefa – w aparacie bezpieczeństwa od 1945 r., w okresie 1 I 1957 – 31 III 1965 r. funkcjonariusz RSB w Tarnowie, gdzie realizował zadania pionu II. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 394–395.

<sup>3</sup> Józef Kruczek (ur. 1925), s. Tomasz – w aparacie bezpieczeństwa od 1947 r., w okresie 15 IV 1957 – 15 IX 1966 r. zastępca / I zastępca komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa. Pełny przebieg służby zob. *ibidem*, s. 356–357.

<sup>4</sup> Nie ma żadnych dowodów tego, że Gućik miał pochodzenie żydowskie, jednak w czasie wspomnianych we wstępie wydarzeń w Trzebuni atakujący go tłum wykrzykiwał pod jego adresem: „Żyd, niewierzący” (AN Kr, 29/1748/304, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Sroki, Myślenice, 4 IX 1958 r., b.p.).

<sup>5</sup> Jan Pytlik (ur. 1912), s. Stanisława – w aparacie bezpieczeństwa od 1945 r., w okresie 1 VIII 1958 – 31 VIII 1963 r. funkcjonariusz Grupy „W” RSB w Tarnowie (AIPN Kr, 0161/71, Akta osobowe Jana Pytlika).

Jakkolwiek tym się nie przejmowałem i nikomu nie wyjaśniałem, że tak nie jest, to jednak ta „urobiona” opinia ciągnęła się nadal i miała wyraz w podejrzliwym stosunku do mojej osoby, w nieufności do mnie i ten element nie pozostał bez znaczenia na sytuację, o której będzie mowa później. Jednym słowem wytworzono o mnie w kolektynie RSB opinie człowieka niezаслужującego na zaufanie. Stąd też, ale także później, na skutek nadużywania nieraz przeze mnie alkoholu, przez cały czas wlokła się za mną opinia negatywna. Inni też czasami popijali, ale nie byli Żydami. Więc nie wnoszono do nich większych pretensji.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po przyjeździe do RSB na z[astep]cę tow. [Eugeniusza] **Mirowskiego**<sup>6</sup>. Był to człowiek (jeżeli wolno mi ocenić?) jako przełożony godny najwyższego uznania. Cenił pracę, umiał cementować kolektyw i umiał znaleźć drogę indywidualną do każdego pracownika. Pracowało się z nim wyśmienicie i ku zadowoleniu. Rzecz zupełnie inna to praca z b[yłym] z[astep]cą tow. **Noskiem**. Przytoczę tylko przykład, że już po przyjeździe do Tarnowa ppłk. M[ieczysława] **Stramy**, kiedy powiedziałem tow. **Noskowi**, że był „Judaszem”, mówiąc do tow. **Kruczka**, że ja mówiłem na niego obelgi, których tow. **Nosek** był autorem, to tow. **Nosek** na drugi dzień wystawił mi za to ujemną opinię (oczywiście powiedziałem o powyższym tow. **Noskowi** w obecności ppłk. M[ieczysława] **Stramy**).

Tak więc wszystkie te na pozór mało znaczące fakty mają niestety związek z dniem dzisiejszym, gdyż z tej racji czułem się osamotniony i ignorowany przez część pracowników, co oczywiście nie mogło dawać mi zadowolenia i stanowiło często powód do przebywania w towarzystwie spoza aparatu (oczywiście najczęściej z członkami Partii). Nigdy jednak nie zaniedbywałem się w wykonywaniu obowiązków służbowych.

I właśnie obecnie, kiedy, jak to określe w sposób niezbyt literacki, „złapałem drugi oddech” w pracy operacyjnej po przyjeździe na stanowisko II zastępcy kpt. R[yszarda] **Kumorka** – w powyższej mierze z winy własnej, lecz także, jak to już na wstępie nadmieniałem, za „grzechy” domniemane lub złośliwie zmyślane, stanąłem przed jednoznaczną alternatywą. Postawiono mi szereg zarzutów. Czuję się więc w obowiązku ustosunkować się w sposób szczerzy do każdego z nich. Ale może jeszcze zanim do tego dojdę, wyjaśnię na ten temat okoliczności, które w sposób zasadniczy wpłynęły na nerwową sytuację, jaka powstała ostatnio w RSB.

<sup>6</sup> Eugeniusz Mirowski (ur. 1934), s. Stanisława – w aparacie bezpieczeństwa od 1953 r., w okresie I I 1966 – I II 1967 r. II zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Tarnowie, a jednocześnie od 15 IX 1966 r. p.o. I zastępca w tej jednostce. Pełny przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szyptma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 422–423.

**Po pierwsze:** w ostatnim czasie na wniosek Wydziału IV otrzymali premię pieniężną prac[ownicy] RSB **Górnika**, **Gucik** i prac[ownik] Wydziału IV kpt **Klusak** (a tak prosiłem mjr. **Bogusławskiego**, aby mi premii tej nie przyznawano). Już sam fakt, że ja, inspektor operac[yjny] RSB, otrzymałem premię o 100 zł wyższą od kpt. **Klusaka**, był prawie nie do „strawienia” od strony ambicjonalnej przez tow. **Klusaka**. Premii nie otrzymali pozostali pracownicy, tj. por. **Boczara**<sup>7</sup> i prac[ownik] Wydz[iału] IV por. **Dęboś**. W tej sytuacji wrosło negatywne nastawienie, no oczywiście nie do kpt. **Klusaka** i sierż. **Górnika**, lecz właśnie do mnie. Tu znów w oparciu o dane historyczne i aktualne, prawdziwe, domniemane i złośliwie zorganizowano się p[rzeciw]ko mnie. Spotęgowała to wiadomość o nadaniu mi Srebrnego Krzyża Zasługi. A jeszcze bardziej, kiedy w RSB rozpuszczono fałsz w oparciu o dane faktyczne lub domniemane, jakoby kpt. R[yszard] **Kumorek** miał gdzieś powiedzieć, że właściwą pracę po zagadnieniu Wydziału IV organizuje i prowadzi tylko on i kpt. **Gucik**. (Nie do mnie należy ocena w tej sprawie, choć nie wierzę w to, by kpt. **Kumorek** nie dostrzegał pracy innych pracowników, tj. tow. **Boczara** i **Górnika** – świadczą chyba o tym dobitnie, co jest rzeczą do sprawdzenia – premie, jakie ci towarzysze otrzymali na przestrzeni 1970 r.). Te „doznane krzywdy” już były nie do zniesienia, szczególnie przez kpt. **Klusaka**, por. **Dębosia** i por. **Boczara**, i w tej sytuacji w pokoju kpt. **Klusaka** – kpt. **Klusak**, por. **Dęboś**, por. **Boczara** i sierż. **Górnika**, którego „przygarnięto” jako szczególnie pokrzywdzonego, i tam przygotowano frontalny atak na mnie i na z[astęp]cę kpt. **Kumorka**. Odtąd zaczęto gromadzić „arsenał” obciążających mnie argumentów i wyczekiwać na nowe „potknięcie”, które miało posłużyć jako iskra zapalna do rozprawy generalnej. Iskrą tą, jakkolwiek jestem pewien, że gdyby nie ona, to znalazłoby inne powody – był fakt prowadzonej przeze mnie rozmowy z pracownicą społeczną B[iura] D[owodów] O[sobistych] (nazwiska nie znam), z którą, jak to jest wykazane, a nieudowodnione w aktach prowadzonego przeciwko mnie dochodzenia dyscyplinarnego – usiłowałem umówić się w celach prywatnych w godzinach pracy. Szczegóły w tej sprawie są odnotowane w aktach dochodzenia. Istnieje i w tych aktach z logicznego punktu widzenia jakaś niekonsekwencja – umawiałem się na spotkanie, kandydatka przyjęła propozycję na przybycie w określonym terminie i miejscu, natomiast nie przybyłem ja, który w tym czasie, kiedy – jak to wynika z akt dochodzenia – miało dojść do spotkania, wykonywałem obowiązki służbowe w Wydziale Spraw Wew[nętrznych] Rady Narodowej, a później byłem na śniadaniu w barze myśliwskim (widział

<sup>7</sup> W RSB realizował zadania pionu IV.

mnie tam w tym czasie por. J[ulian] **Węgiel** z RSB). Zatem jeżelibym faktycznie umawiał się na spotkanie, to chyba nie po to, by tylko się umówić, narazić i później na spotkanie to nie iść. Nie do mnie należy interpretacja i decyzja w tej sprawie.

Jak więc już nadmieniałem, ta sytuacja stała się bezpośrednim powodem, tak czy inaczej, do słusznego postawienia oceny mojej osoby, najpierw na forum prasówki, a potem z kolei na dwóch zebraniach partyjnych. Postawiono mi bardzo wiele i bardzo różnych gatunkowo zarzutów. Obowiązkiem moim jest przyznać się do czynów zawinionych, udzielić wyjaśnień w odniesieniu do przypadków domniemyanych i zaprzeczyć tym, które nie miały miejsca. Tak więc wyjaśniam:

Do zarzutów postawionych mi przez tow. **Czopka** (str. 1 protokołu) nie ustosunkowuję się, ponieważ w tej sprawie wyraziłem już stanowisko wcześniej w niniejszym dokumencie. Z tym wiąże się wystąpienie tow. J[uliana] **Węgla** ze strony 2.

Zarzut tow. **Węgla** (str. 3) w odniesieniu do ob. P[...]° z Radłowa. Nigdy wcześniej nie znałem tej kobiety. Aż pewnego razu, chyba dwa lata temu, około godz. 16.00 zostałem telefonicznie poproszony do pokoju por. **Kolasińskiego** w tut[ejszej] komendzie. Oczywiście udałem się tam i właśnie tam zastałem również przew[odniczącego] Koła ZBoWiD z Radłowa kol. J[...] D[...]°. Rozmowa między nami toczyła się na różne tematy. Później udaliśmy się do kasyna MO i tu właśnie przy obiedzie i kieliszku por. **Kolasiński** i kol. D[...]° przedstawili mi swoją prośbę w sprawie wymienionej, by wyszukać jakąś pracę dla niej. Początkowo nie chciałem się na to zgodzić, ale w wyniku ich nalegań ustalono, że wymieniona przybędzie do biura, a ja w międzyczasie zorientuję się co do możliwości zatrudnienia jej w Tarnowie. Oczywiście z racji powyższego towarzystwa wypadło zapłacić w kasynie rachunek na sumę 250 złotych. Ja na ten cel przeznaczyłem 100 zł, bo tyle miałem, kol. D[...]° 50 zł, a dlatego że por. **Kolasiński** nie kwapił się dopłacić do rachunku, oświadczyłem: „daj Mietek 100 zł, a my się kiedyś rozliczymy”. Wtedy por. **Kolasiński** dołożył do rachunku 100 zł. Ja potraktowałem to jako jego obowiązek, bo przecież na równi korzystał z konsumpcji i dlatego tych 100 zł mu nie zwracałem (zwróciłem mu je po ostatnim zebraniu).

W wyniku podjętych postanowień ob. P[...]° przybyła do mnie do biura i wtedy to byłem z nią w Spółdzielni Pracy „Tarnowska Odzież” u dyrektora z prośbą o pracę dla niej. Tam praca jej nie odpowiadała. Więc udałem się razem z nią do Spółdzielni Pantoflarskiej. Również [tam] pracy nie podjęła, ze względu na niskie zarobki. Wobec tego, że posiadała przy-

° Tu i dalej w dokumencie dane osobowe zostały zanonimizowane.

gotowanie do pracy w Hucie Szkła – poczyniłem starania o zatrudnienie jej w tej hucie, a jako że kazano się dowiadywać o wolne miejsca pracy, w związku z tym kilka razy przyjeżdżała i dowiadywała się o możliwość zatrudnienia. Ostatecznie zatrudniona nie została, ponieważ w tym czasie nie tylko nie przyjmowano do zakładu, ale nawet zwalniano część już tam dawniej zatrudnionych pracowników. Od tej pory losy wymienionej nie są mi znane. O ile wiem, obywatelka ta nadal mieszka w Radłowie, więc istnieją pełne warunki do sprawdzenia, czy kiedykolwiek wzięłem od niej przynajmniej 1 grosza lub jakikolwiek prezent. Owszem, na moją prośbę przywozła ze sklepu w Radłowie 0,75 kg kiełbasy, za którą nie chciała przyjąć pieniędzy, więc wręczyłem jej za to dwie czekolady w cenie po 19 zł każda.

Innych kontaktów z nią nie miałem. Mogę sobie tylko zarzucić, że byłem wielkim głupcem, dając się wciągnąć, chociaż w dobrej wierze – do tej sprawy. Jestem pewien, że jest ona na tyle uczciwa i uczciwie udzieli w niej odpowiedzi.

Zarzut ze strony tow. **Węgla** (str. 4) w odniesieniu do wywołania przeze mnie telefonicznie do restauracji tow. **Błaszczaka**. Całkowicie polega na prawdzie, z tym że tow. **Błaszczakowi** nie polecałem, bo takiego polecenia mu wydać nie mogłem, a jedynie go o przybycie prosiłem.

Strona 4 protokołu – nie jest prawdą, bym konsultował z kpt. **Kumorkiem** sprawy dyskredytujące mnie i radził się, jak wyjść z nich obronną ręką.

Strona 5 protokołu – w jednym wypadku skorzystałem z usług taksówki nr 37 z Tarnowa i za przejazd zapłaciłem w dniu następnym.

Sprawa postawionych mi zarzutów przez por. **Dębosia** (strona 6–9) wymaga pełnego i oddzielnego potraktowania. Z tym pracownikiem pracowałem w grupie IV kilka lat. Przybył on do RSB z tut[ejszej] komendy MO, bo tam nie miał już miejsca. Można to sprawdzić w aktach personalnych i wystawionej mu ostatniej charakterystyce przez kier[ownika] komendy<sup>8</sup>. Od chwili przyścia do grupy IV potraktowałem go jak kolegę, uczyłem pracy operacyjnej, utwierdzałem w przekonaniu o konieczności ukończenia studiów, bo był zdecydowany z nich zrezygnować, pomagałem, jak mogłem i w czym mogłem. Miałem do niego tylko czasem jako koordynator pracy pretensje, że był opieszły w pracy. Przez 7 lat

<sup>8</sup> Akta personalne Dębosia, podobnie jak Gucika, nie są kompletne, brakuje opinii służbowych po przeniesieniu go z pionu MO do RSB w styczniu 1960 r. Z ostatniej zachowanej w jego aktach opinii z czasu pracy w pionie MO faktycznie wynika, że nie wykazywał żadnej inicjatywy i nie był samodzielny, co przekładało się na brak efektów w typowaniu i pozyskiwaniu osobowych źródeł informacji. Lepsze wyniki notował w zakresie obserwacji i realizacji zasadzek (AIPN Kr, 0149/646, Opinia służbowa Bogusława Dębosia za 1959 r., Tarnów, 5 II 1960 r., k. 70).

nie pozyskał ani jednego TW i za to miałem pretensje. Byłby nawet nie wiedział, jak wygląda z bliska TW, gdybym mu nie przekazał na kontakt TW ps. „Mikołaj”<sup>9</sup>. Dlatego zaś, że w sposób bezczelny oskarża mnie – w tym wypadku muszę wskazać i na jego morale (zresztą grubo żaluję, że los zetknął mnie z tym człowiekiem, z którym znajomość, jako z rodowitym tarnowianinem, w poważnym stopniu zadecydowała o moim dniu dzisiejszym). On mnie zaczął wprowadzać w tarnowskie środowisko, którego wcześniej nie znałem. Ale zanim wyjaśnię postawione mi przez niego zarzuty, dalej wskażę na osobowość wykazującego mi je. Tenże por. Dęboś, o czym doskonale wie, miał niemało własnych tara-

<sup>9</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Bronisławowi Skrzekowi (ur. 1934), wikariuszowi parafii w Wielogłowach (pow. nowosądecki, diecezja tarnowska). Brakteczki personalnej nie pozwala odtworzyć przebiegu kontaktów z SB, jednak z zachowanej dokumentacji wynika, że do współpracy z SB wciągany był stopniowo, a rozmowy z nim, zanim został przeniesiony do pow. nowosądeckiego, prowadzili funkcjonariusze RSB w Ropczycach (w 1958 r.) i Dębicy. Po przeniesieniu księdza do parafii w Wielogłowach rozmowy z nim prowadził por. Mikołaj Topuziak, a dialog ułatwiały „skłonności do świeckiego trybu życia”. 30 III 1962 r. zarejestrowany przez RSB w Nowym Sączu pod nr. 542 jako kandydat na informatora, 9 X 1962 r. przerejestrowany pod nr. 1647/62 jako kTW. Formalne pozyskanie w charakterze TW nastąpiło 7 X 1964 r., w dzienniku rejestracyjnym przekwalifikowany na TW 14 X 1964 r. W sierpniu 1965 r. TW „Mikołaj” przeniesiono do parafii w Szywnaldzie w pow. tarnowskim, więc w październiku 1965 r. został przejęty przez kpt. Gucika z RSB w Tarnowie (4 XII 1965 r. zarejestrowany pod nr. 5900). W listopadzie 1967 r.teczkę personalną TW „Mikołaj” przesłano do Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie, który 27 V 1972 r. dokumentację złożył w archiwum (z adnotacji w karcie EOK-6/63 wynika, że w grudniu 1967 r. TW wystąpił ze stanu duchownego). Pomimo tego dwa dni wcześniej, 25 V 1972 r., został zarejestrowany przez Wydział „T” SB KW MO w Rzeszowie pod nr. 6016 jako TW „Mikołaj”. 18 II 1977 r. przekwalifikowany na KO „Mikołaj”. Zatrudniony był wówczas w hotelu „Rzeszów” jako kierownik recepcji, następnie pracował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Turystycznym „Resovia” Tourist. Materiały dot. TW/KO „Mikołaj” zniszczono 19 I 1990 r. Zob. AIPN, 003322/1, Kartoteka księży katolickich MSW, Karta EOK-6/63 dot. ks. Bronisława Skrzeka; AIPN, 2912/1, Karta EO-4/73 z Kartoteki odtworzeniowej Biura „C” MSW dot. Bronisława Skrzeka; AIPN Kr, 009/7514, Teczka pracy TW ps. „Mikołaj”; AIPN Kr, 039/92, Sprawozdania i raporty z kontroli pionu IV referatów ds. bezpieczeństwa w 1965 r., Notatka pokontrolna doteczki personalnej TW ps. „Mikołaj”, Nowy Sącz, 10 III 1965 r., k. 475–478; AIPN Kr, 041/51, t. 11, Dziennik rejestracyjny kandydatów na informatorów, właścicieli LK KW MO w Krakowie 1960–1962, k. 26 (PDF); AIPN Kr, 00233/1, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW w Krakowie 1962–1973, k. 69 (PDF); AIPN Kr, 00233/1, k. 239 (PDF); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, 00154/1, Karta EO-4/68 z Kartoteki odtworzeniowej KW MO / WUSW w Rzeszowie, Krośnie, Przemysłu dot. Bronisława Skrzeka; *ibidem*, Karta E-14 z Kartoteki odtworzeniowej KW MO / WUSW w Rzeszowie, Krośnie, Przemysłu dot. Bronisława Skrzeka; *ibidem*, Karta EO-4-B/76 z Kartoteki odtworzeniowej KW MO / WUSW w Rzeszowie, Krośnie, Przemysłu dot. TW ps. „Mikołaj”; *ibidem*, Karta E-16 z Kartoteki odtworzeniowej KW MO / WUSW w Rzeszowie, Krośnie, Przemysłu dot. Bronisława Skrzeka.

patów. Sam o tym opowiadał i rzecz jest znana w komendzie, że kiedy MO zamknęło prostytutkę z Łodzi w miejscowym areszcie, to on jeszcze jako prac[ownik] MO zwolnił ją na własną odpowiedzialność i jak to oświadczył, był zdecydowany nawet na zwolnienie go z pracy za cenę trzechdniowego „wspólnego pobytu” zdecydować się na ten krok. Tak też postąpił. Ten człowiek nie bez przemyślenia obrał taktykę przypisywania mi do każdego zarzutu, jak on to określa, „narzeczonej”, „kochanki” itp. Wie bowiem doskonale, że w mojej znanej sytuacji tego rodzaju zarzuty będą najbardziej przekonywały słuchających jego wywodów. Czyżby jednak był zupełnie wyzuty z odrobiny uczciwości i nie umiał przez moment spojrzeć na siebie samokrytycznie? Chyba tak, a szkoda, bo wtedy zdałby sobie sprawę z tego, że on, jako erotoman i swoistego rodzaju homoseksualista, nieoficjalnie właściciel nieoficjalnego „domu publicznego” w Janowicach, ten, który godzinami pasjonuje się w biurze pornografią, ma czelność stawiać zarzuty moralne innym. Znam te i wiele innych jego tego rodzaju faktów, nawet z jego osobistych opowiadań.

Wykazałem dla niego wiele wyrozumiałości i podtrzymywałem go na duchu, kiedy był często nachodzony w biurze przez babcię H[...] K[...]<sup>c</sup>, zam[ieszkałej] w Tarnowie przy ulicy R[...]<sup>c</sup>, za to, że ta ostatnia była z nim w 7. miesiącu ciąży. Po prostu chował się w tym czasie do szafy i prosił, aby powiedzieć, że go nie ma w biurze. Ostatecznie wybrnął z tej sprawy, gdyż jak sam opowiadał, pod wpływem zaaplikowanych w kawie narkotyków doprowadził ob. K[...]<sup>c</sup> do lekarza i tam dokonano zabiegu.

Zmienił się jednak w sposób zasadniczy por. Dęboś od chwili ukończenia studiów i przejścia do pracy do Wydziału IV<sup>10</sup>. Uderzyła mu do głowy „woda sodowa”, zaczął być żądny ukłonów, a nawet do tego stopnia, że funkcjonariuszy MO, którzy mu się nie kłaniali, nazywał „matołami”. Jest w tej sprawie raport komendanta MO z Tarnowa, otrzymał go do wykorzystania tow. **Kłusak**, ale o ile wiem, nikt publicznie nie podał, jak sprawa ta została rozstrzygnięta.

Dalej tenże sam por. **Dęboś**, który mi zarzuca wiele świństw, co do których ustosunkuję się później, indywidualnie uważa siebie, że jest w zupełnym porządku, a przecież wie doskonale, że przez kilkanaście lat kilka razy do roku (rzecz do sprawdzenia) wyjeżdżał do CSRS, Bułgarii i Rumunii, gdzie zakupywał różne rzeczy i sprzedawał je tu w kraju, nawet niektórym pracownikom RSB, i jak to określił, łączył turystykę z dochodem, przynajmniej z 1500 zł zyskiem z każdego wyjazdu. Również można to sprawdzić w miejscowych komisach. Jeszcze w tym roku w sekretariacie RSB oferował do sprzedaży złoty pierścionek za sumę 3600 zł. Mimo to uważa, że jest idealnym.

<sup>10</sup> Czyli od 1 VII 1969 r.

A teraz ustosunkowuję się do przedstawionych mi przez niego zarzutów:

Na stronie 6 protokołu zarzut, że Gucik chodził po pokojach i zakłócał tok pracy – wyjaśniam, że nie poczuwam się do winy, chodziłem tyle, ile wszyscy inni w razie potrzeby, i zawsze jestem skłonny na przybycie każdej komisji, która ustaliłaby za ten okres rezultaty mojej pracy i porównała je z rezultatami osiągniętymi przez por. **Dębosia** w tym samym czasie. To właśnie por. Dęboś godzinami opowiadał o swoich osiągnięciach na niwie kawalerskiej, pokazywał posiadaną kolekcję pornografii.

Zarzut leczenia się przeze mnie w klinice czy też pobyt na zwolnieniu lekarskim, tam gdzie miał u mnie miejsce – nie podlega kwestionowaniu przez tow. Dębosia, a jedynie można by było skonfrontować, ile to razy tow. Dęboś nawet za butelki koniaku otrzymywał zwolnienie od lekarza **W[...]**<sup>ε</sup>, bo wolne było mu potrzebne (nie kwestionuję) na to, by mógł się przygotować do egzaminów.

Do postawionego mi zarzutu związanego z osobą b[yłego] zastępcy por. **Korzeniowskiego** nie będę się ustosunkowywał, ponieważ wiadomo, o co tu chodzi por. Dębosiovi, a mianowicie, w oparciu o ten przykład, o poróżnienie mnie z kpt. **Kumorkiem**, a por. **Korzeniowski** miał prowadzone dochodzenie. Akta sprawy są na pewno w archiwum i zawsze można z nich skorzystać gwoili ustalenia ścisłości. Nie czuję się tu absolutnie w niczym winien, a zarzut ten postawiono dla dodania pozorów prawdziwości i „umocnienia” innych stawianych przez por. Dębosia.

Sprawa związana z moim pobytem u płk. **Wojciechowskiego** w br. i postawiony mi w związku z tym zarzut – str. 7 – zmyślony zupełnie, a może por. Dęboś ma aż taką agenturę, że wie, o czym Gucik rozmawiał u **płk. Wojciechowskiego**?

Zarzut ze strony 9, jakobym aresztował ob. **K[...]**<sup>ε</sup>. Wyjaśniam, nigdy nikogo w Tarnowie nie aresztowałem. Chyba da się to sprawdzić w książkach zatrzymań. Owszem, prawdą jest, że tenże **K[...]**<sup>ε</sup>, nb. z którym dużo wcześniej zapoznał mnie por. Dęboś, kilka lat temu, kiedy wyszły po raz pierwszy banknoty 1000-złotowe<sup>11</sup>, a wtedy wzięłem pożyczkę z **KKOP**<sup>12</sup> 10 000 zł, biorąc do obejrzenia 1000 zł, wyszedł do ubikacji, a wracając,

<sup>11</sup> Banknoty o nominale 1000 zł z wizerunkiem Mikołaja Kopernika NBP wyemitował 29 X 1965 r. Zob. *Mikołaj Kopernik. Biblioteka Edukacyjna Centrum Pieniądza MBP. Biografie 1/2020*, s. 44, [https://www.cpnbp.pl/\\_data/assets/pdf\\_file/0008/332198/Mikolaj-Kopernik.pdf](https://www.cpnbp.pl/_data/assets/pdf_file/0008/332198/Mikolaj-Kopernik.pdf), dostęp 25 I 2022 r.

<sup>12</sup> Wówczas obowiązywało zarządzenie nr 171/61 ministra spraw wewnętrznych z 26 X 1961 r. w sprawie organizacji i zasad działania koleżeńskich kas oszczędnościowo-pożyczkowych, które określało warunki i reguły korzystania z tej instytucji przez funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych. Zob. AIPN, 01225/373, Zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z 1961 r., k. 69–86 (PDF).



nie przyznał się, by mi zabrał te pieniądze i wtedy zgłosiłem o tym MO. K[...]<sup>c</sup> nie aresztowano, a na drugi dzień rano o godz. 7.00 przybył do mnie do domu, oddał 500 zł i prosił, by mu nie robić przykrości. Natomiast, że resztę pieniędzy odda mi później. Oczywiście nie oddał ich. Dziwne jednak wydaje się, czyżby por. Dęboś dopiero teraz się o tym dowiedział.

Zarzut 2, str. 8. Nigdy taki wypadek nie miał miejsca. Prosiłbym o sprawdzenie go w rozmowie z ppłk. **Jaskółką**, a także w rozmowie z nieokreślonym bliżej pracownikiem IKRD<sup>13</sup>. Przy okazji ew[entualnej] rozmowy z ppłk. **Jaskółką** prosiłbym także o zapytanie, by był uprzejmy powiedzieć, kto to jest tow. Dęboś. Dziwna rzecz, że tu tow. Dęboś, z wyjątkiem nazwiska **ppłk. Jaskółki**, nie podaje żadnego innego nazwiska ani też daty. Tu zastanawiam się, że ludzie, człowiek w postaci por. Dębosia – potrafią być aż tak bezgranicznie bezczelni. Od tej pory wierzę nawet w to, że por. Dęboś potrafiłby nawet znaleźć takiego człowieka. Na szczęście, nigdy z takim wypadkiem nie zetknął się **ppłk. Jaskółka** i mam nadzieję, nie uda mu się namówić do tego rodzaju kłamstwa żadnego z pracowników INRD. Ale już samo to, jak i rzekomy fakt, jakobym od nieznanego mi K[...]<sup>c</sup> (nigdy się nawet z takim nazwiskiem nie zetknąłem) miał pobrać a konto załatwienia jakiejś sprawy 130 zł – przekonuje mnie do końca, kim jest por. Dęboś i jakimi się tu kieruje intencjami.

**Ad zarzutu 4.** Nie wiem, kto to jest **Słowik**. Por[ucznikowi] **Kolasińskiemu**, jak to już wcześniej wyjaśniłem, oddałem 100 zł. Natomiast obywatel **Gajewski** aktualnie zaciągnął u mnie pożyczkę, ale to są nasze sprawy prywatne między znajomymi.

Prawdą jest, że podczas ostatnich wyborów władz partyjnych OOP byłem w Komisji Skrutacyjnej razem z por. Dębosiem i ppor. Chłopickim. Przy obliczaniu głosów tow. **Wieczorek** uzyskał o jeden głos więcej od następnego kandydata. Prawdą jest, że jakkolwiek nie na serio, była omawiana sprawa ujęcia jednego głosu tow. **Wieczorkowi**. Tow[arzysz] Dęboś, jak się okazało, argument ten wykorzystał i to w dogodnej dla niego chwili. Gdybym sprawę tę stawiał na serio, jakież miałbym cel stawiać później tow. **Wieczorka** jako kandydata na konferencję zakładową?

Dotąd mimo wszystko miałem odrobinę szacunku dla tow. Dębosia. Od tej pory straciłem nawet tę odrobinę. Z całą więc odpowiedzialnością, i przy wzięciu pod uwagę słusznie mi wykazanych przez innych uczciwych towarzyszy faktów mojego nie zawsze uczciwego postępowania, stwierdzam – por. Dęboś to celowy i świadomy intrygant. Jestem więc w 100% pewny, a nawet mogę się tego w każdej chwili spodziewać, że jako rodowity tarnowianin, przy wzięciu pod uwagę jego bardzo szerokich

<sup>13</sup> Inspektorat Kontroli Ruchu Drogowego.

kontaktów z ludźmi bardzo różnego pokroju, może on mi zarzucić, a nawet wcześniej przygotować i podać „prawdziwych” świadków na jeszcze niejedną obciążającą mnie okoliczność, o której mi się dotąd nawet nie śniło.

Odnosnie [do] wystąpienia tow. **Czopka** – wyjaśniam. Nikt mnie z Krakowa nie wyrzucał ani nie przenosił, a przenieśliem się do Tarnowa na własną prośbę. To odejście z Krakowa to też mój wielki błąd.

**Odnosnie [do] wystąpienia kpt. Kłusaka:**

Nie jest prawdą, abym przyszedł do biura i mówił, że tow. **Kumorek** jest pijany w kasynie i nie może się podnieść z krzesła. Prawdą jest, że przyszedłem do biura przed godz. 16.00 zaplombować szafy i przy tej okazji, aczkolwiek nie do kpt. **Kłusaka**, lecz do por. **Boczara**, powiedziałem, że jesteśmy z kpt. **Kumorkiem** w restauracji. Nie jest prawdą, aby kiedykolwiek kpt. **Kumorek** mianował mnie najlepszym pracownikiem tu i w wydziale. Był jednak sprawiedliwy i sprawiedliwie oceniał pracę, a przecież kpt. **Kłusakowi** chodziło o to, by w wydziale ciążyła stara, złośliwa, wyrobiona mi przez **Noska** i przez niego opinia. Czyżby w tej nowej sytuacji obawiał się konkurencji?

Dziwna jest tu zbieżność poglądów i potwierdzeń ze strony tow. Kłusaka w sprawie wyłudzenia przeze mnie pieniędzy z opinią przedstawioną już przez por. Dębosia. Mnie osobiście sprawę tę wyjaśnia przynajmniej fakt, że przecież razem pracują nie tylko w jednym wydziale, ale także w jednym pokoju. Tow[arzystwo] **Kłusak** zaproponował przeprowadzić rozmowę na moją okoliczność z tow. **D[...]**<sup>14</sup> z Tuchowa<sup>14</sup>. Nie wiem, po co i dlaczego, ale uważam, że rozmowę taką należałoby przeprowadzić. Jeżeli chodzi o tow. **S[...]**<sup>15</sup> z Pleśnej, prawdą jest, że informowałem sekretarza KP Partii tow. [Leonarda] **Żukiewicza**<sup>15</sup>, iż ten brał udział w praktykach religijnych, lecz czyniłem to nie jako pracownik, natomiast jako członek Partii. Prawdą jest, że wykazałem tu nadgorliwość, bo w zasadzie mogłem się tym nie interesować. Cóż, tow. **Żukiewicz** poinformował tow. **S[...]**<sup>16</sup>, że to ja informowałem o tej sprawie, a tow. **S[...]**<sup>16</sup> miał prawo się bronić. Nie jest to moim zadaniem ani obowiązkiem, ale jeżeli chodzi o ścisłość, to zawsze jestem w stanie potwierdzić informacje, które przekazałem sekretarzowi **Żukiewiczowi** na temat tow. **S[...]**<sup>16</sup>. Zaś najwięcej na ten temat mógłby powiedzieć komendant Post[erunku] MO z Pleśnej tow. **Cygan**<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Wcześniej była mowa o tym, że D. był z Radłowa.

<sup>15</sup> Leonard Żukiewicz (ur. 1930) – w okresie 1 XI 1960 – 19 VI 1970 r. sekretarz propagandy KP PZPR w Tarnowie. Zob. *Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL [Leonard Marian Żukiewicz]*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/12438>, dostęp 25 I 2022 r.

<sup>16</sup> Bliższych danych brak.

Dziwny jest dalej zarzut tow. Kłusaka w sprawie, jakobym ja zamknął się w jego pokoju z młodą dziewczyną oraz że stwierdził zerwanie plomby. Dowiedziałem się o tym dopiero teraz, a przecież tu chodziło o poważną sprawę, „zerwanie plomby”. Choć w biurze rozmawiałem nie tylko w dzień, ale i w nocy z niektórymi kobietami, to o takim wypadku, o którym mówi tow. Kłusak, nie jest mi wiadome. Owszem, jak to już nadmieniałem, rozmawiałem nawet i w nocy, ale dotyczyło to spraw ściśle służbowych, np. kiedy dwa lata temu przywiozłem samochodem służbowym do biura o godz. 23.30 kochankę ks. **Poczkajskiego Kazimierza**<sup>17</sup> (zatwierdzony plan działania i notatka z rozmowy w teczce EOK tegoż księdza). Dalej, kiedy również przywiozłem w nocy kochankę ks[iędza] (nazwisko w aktach służbowych) razem z tym księdzem i w wyniku tego dokonałem pozyskania obecnego TW ps. „Smoła”<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Ks. Kazimierz Poczkajski (ur. 1939) – był wówczas (od lipca 1968 r.) wikariuszem parafii w Jastrzębi w pow. tarnowskim. Po przeniesieniu z parafii w Cmolasie w pow. kolbuszowskim tamtejsza SB w sierpniu 1968 r. przesłała tarnowskiej SB teczkę personalną i pracy TW ps. „Góral” (nr rej. 3771). 10 X 1968 r. dokumentację TW „Góral” złożono w Wydziale „C” SB KW MO w Krakowie pod nr. arch. 38868/I. Wynika z tego, że ks. Poczkajski nie podjął współpracy z SB w Tarnowie, a opisana przez Gucika sytuacja mogła stanowić próbę jego zwerbowania z wykorzystaniem „komprmateryałów”. W kolejnych latach dokumentacja TW „Góral” w związku ze zmianą miejsc posługi przez duchownego była przekazywana do wydziałów IV SB komend wojewódzkich MO w Nowym Sączu i Tarnowie. Prawdopodobnie w 1979 r. ksiądz wystąpił ze stanu duchownego (na karcie EOK-6/63 zapis o wystąpieniu ze stanu duchownego z datą 10 IV 1980 r.) i przeniósł się do Szaflar w woj. nowosądeckim. 17 V 1979 r. został zarejestrowany pod nr. NS-33637 przez Wydział III SB KW MO w Nowym Sączu jako TW ps. „Franek”, kolejno był wykorzystywany przez Wydział IIIA SB, Wydział V SB i pion V SB RUSW w Nowym Targu, m.in. w SO „Bór”, dot. „zabezpieczenia” NZPS „Podhale” w Nowym Targu. Współpracę zakończono 30 I 1990 r. a dokumentację operacyjną TW „Franek” zniszczono. Zob. AIPN, 003322/1, Kartoteka księży katolickich MSW, Karta EOK-6/63 dot. ks. Kazimierza Poczkajskiego; AIPN Kr, 00142, Karta EO-4/73 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie dot. Kazimierza Poczkajskiego; AIPN Kr, 080, Karta E-14-B z Kartoteki zniszczeniowej KW MO / WUSW w Krakowie dot. Kazimierza Poczkajskiego; AIPN Kr, 084, Karta EO-4-A/77 z Kartoteki pseudonimów i kryptonimów KW MO / WUSW w Krakowie dot. Kazimierza Poczkajskiego; AIPN Kr, 00228/17, Dziennik archiwalny działu I KW MO w Krakowie nr 37646-40000, k. 51 (PDF); AIPN Kr, 00309/1, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW w Nowym Sączu 1975–1990, k. 131 (PDF).

<sup>18</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych SB, został nadany ks. Józefowi Górcie (ur. 1937). Został on zarejestrowany 17 X 1969 r. pod nr. 8681 jako kTW, a 13 XI 1969 r. przekwalifikowany na TW. Był wówczas wikariuszem parafii w Siedliskach Tuchowskich. Dokumentację operacyjną TW ps. „Smoła” złożono w Wydziale „C” KW MO w Krakowie 9 V 1974 r. W maju 1976 r. przesłano ją do Wydziału IV SB KW MO w Tarnowie. 31 V 1976 r. został zarejestrowany pod nr. TA-746 jako TW ps. „Góral” przez Wydział IV SB KW MO w Tarnowie. Był wówczas proboszczem parafii w Porębie Spytkowskiej. 9 IV 1984 r. przekazany do pionu IV SB RUSW

To wszystko jednak kpt. **Klusaka** nie przekona, przekonać go może tylko w takim wypadku, gdyby mnie obciążono. Zresztą nie kto inny jak właśnie on miesiącami podejrzewał mnie o sprzedaż przydzielonego mi z PMRN w Tarnowie talonu na zakup samochodu „Fiat-125”, stwarzał insynuacje, wyjaśniał i rozmawiał z pracownikami. Nie wystarczyło mu moje wyjaśnienie, że talon ten, jako niemożliwy do zrealizowania przeze mnie, pozostawiłem u płk. St[aniława] **Wałacha**<sup>19</sup>. Dalej jest utwierdzony w swoim przekonaniu. Z tej też racji może by przy okazji przekonać tow. **Klusaka** i „odciążyć” mnie z tego zarzutu.

Odnosnie [do] wystąpienia pod moim adresem tow. **Górnika**: wystąpienie to polegało na prawdzie i pożyczone od niego pieniądze mu zwróciłem.

Strona 14 protokołu – wystąpienie tow. **Boczara**. Nigdy i nigdzie nie użyłem powiedzenia do tow. **Kumorka** „kochany zastępczo”. Przy okazji, tow. Boczara stwierdza, że **Kumorek** i Gucik stanowili jakoby fortepianowy duet. Wolno mu w ten sposób interpretować, ale czy tow. **Boczara**, **Klusak** i **Dęboś** nie wiedzą o tym, że stanowili fantastyczne Siostry Do-Re-Mi<sup>20</sup> w męskim wydaniu. Wiedzą o tym doskonale.

Reasumując treść niniejszego dokumentu, stwierdzam z całkowitą odpowiedzialnością, że jestem głęboko wdzięczny tym towarzyszom, którzy w sposób szczerzy i w trosce o naprawienie sytuacji wykazali moje

---

w Brzesku. Wyłączony z sieci OZI w grudniu 1987 r. w wyniku odmowy dalszej współpracy z SB. W 1990 r. dokumentację TW „Góral” zniszczono. Zob. AIPN Kr, 2912/1, Karta E-14 z Kartoteki odtworzeniowej Biura „C” MSW dot. Józefa Górki; AIPN Kr, 00142, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Józefa Górki; AIPN Kr, 080, Karta E-14-B z Kartoteki zniszczeniowej KW MO / WUSW w Krakowie dot. Józefa Górki; AIPN Kr, 00233/1, k. 351 (PDF); AIPN Kr, 00232/1, Dziennik archiwalny KW MO w Krakowie działu I nr 40001-42471, k. 34 (PDF); AIPN Kr, 00310/1, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW w Tarnowie 1975–1989, k. 28 (PDF).

<sup>19</sup> W maju 1970 r. Gucik skierował do przewodniczącego Rady Państwa Mariana Sychalskiego pismo, w którym prosił o pomoc w uzyskaniu talonu na samochód. W tej sprawie w 1967 r. zwrócił się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie, przy czym nie chodziło mu o jakąkolwiek markę, ale auta „Moskwicz”, „Skoda” lub „Wartburg”. Otrzymał talon na samochód marki „Fiat 125p”, na którego zakup nie było go stać, i talon zwrócił. Pismo zatrzymał płk. Wałach i nie trafiło ono do Sychalskiego. Zob. AIPN Kr, 028/10, t. 5, Pisma przychodzące od kierownictwa KW MO w Krakowie 1970–1974, Prośba Czesława Gucika do przewodniczącego Rady Państwa, Tarnów, 15 V 1970 r., k. 20–21; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO w Krakowie do I zastępcy komendanta miasta i powiatu MO ds. SB, Kraków, maj 1970 r., k. 19.

<sup>20</sup> Tercet wokalny założony w 1945 r. w Krakowie, który istniał do 1962 r. Występowały w nim Anna Wrońska-Stanek („Do”), Janina Wrońska-Smagowicz („Re”) i Irena Kusiak („Mi”). Zob. <https://fdb.pl/osoba/999547-siostry-do-re-mi/biographies>, dostęp 7 II 2022 r.

brudy i winę. Otrzymałem za to bardzo poważną karę partyjną – naganę z ostrzeżeniem, a także podjęto uchwałę o oddaniu mnie do dyspozycji kierownictwa KW MO. Taka była wola większości towarzyszy. Na decyzję tę jakkolwiek w poważny sposób wpłynęło moje osobiste zachowanie, popełnione „grzechy”, ale także jak zmora wlokła się za mną urobiona wcześniej opinia Żyda, co jakkolwiek nie zostało zaprotokołowane, chyba miało związek z powiedzeniem por. Dębosia, że tow. Gucik byłby nawet skłonny pójść na współpracę z obcym wywiadem. I to boli mnie najbardziej. Ja, syn robotnika, członka ruchu lewicowego sprzed 1939 r., AL z okresu okupacji, PPR i do obecnej pory PZPR, ja, członek i działacz ZWM<sup>21</sup>, przodownik pracy w 17. roku życia, kiedy jeszcze pracowałem w PZS<sup>22</sup> w Chełmku, od 18. roku życia członek PZPR i od 18. roku życia pracownik aparatu Służby Bezpieczeństwa, który – z czego mam wielką satysfakcję – zdążył już coś zrobić, pracując w aparacie SB, najpierw na terenie woj. lubelskiego, przy utrwalaniu Władzy Ludowej. Później na terenie woj. krakowskiego, gdzie w 1958 r. na terenie powiatu myślenickiego jako jedyny stanąłem do końca konsekwentnie przy realizacji powierzonego mi zadania i w wyniku czego zostałem dotkliwie pobity przez tłum fanatyków religijnych, doznając wstrząsu mózgu<sup>23</sup>, ja mam być tym, który zdaniem por. Dębosia byłby nawet skłonny podjąć współpracę z obcym wywiadem. To jest bolesne!

Na pewno i to jest niekłamana prawdą, [że] przez swoje nie zawsze godne zachowanie przyniosłem też ujmę aparatowi SB i Partii. Z przekonaniem jednak wykonywałem powierzone mi do realizacji obowiązki. Pracując tylko w RSB Tarnów, pozyskałem takie jednostki TW, jak „Wicherski”<sup>24</sup>,

<sup>21</sup> Związek Walki Młodych – komunistyczna organizacja młodzieżowa powstała w 1943 r., na którą duży wpływ miała PPR. Zob. C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych (1943–1948)*, Warszawa 1978.

<sup>22</sup> Południowe Zakłady Skórzane „Chelmek”.

<sup>23</sup> Zob. wstęp.

<sup>24</sup> Pseudonim ten SB nadała ks. Władysławowi Cebuli (ur. 1925). Pozyskany 1 XII 1959 r. przez Gucika z RSB w Tarnowie (zarejestrowany 9 I 1960 r. pod nr. 6336/55). W 1962 r. z powodu niewłaściwego prowadzenia się został najpierw skierowany przez kurię tarnowską na rekolekcje, które odbywał u oo. redemptorystów w Tuchowie i oo. kamedułów w klasztorze na Bielanych, a następnie został wysłany do Międzygórza (pow. Bystrzyca Kłodzka). Później wykorzystywany operacyjnie przez RSB w Nowym Sączu i Wydział IV SB KW MO / WUSW w Nowym Sączu jako TW „Wicherski”/ „Olimp”. Współpracę zakończono w styczniu 1990 r. Zob. AIPN Kr, 009/6623, t. 1–3, Teczka personalna i pracy TW ps. „Wicherski”; AIPN Kr, 0032/3444, t. 1–2, Teczka personalna i pracy TW ps. „Olimp”; AIPN Kr, 00142, Karta EO-4/74 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Władysława Cebuli; AIPN Kr, 00142, Karta Mkr-2 Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Władysława Cebuli.

„Kotapski”<sup>25</sup>, „Ordon”<sup>26</sup> – do dziś pracuje za granicą i pozostaje na

<sup>25</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany Karolowi Szumińskiemu (ur. 1910), wówczas pracownikowi Spółdzielni „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze” i korespondentowi „Słowa Powszechnego” w Tamowie. Ponieważ obracał się w kręgach tarnowskiego laikatu (w 1956 r. współtworzył Klub Katolicki), miał być wykorzystany do inwigilacji Karola Dydusiaka, byłego prezesa tarnowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół KUL. Pozyskany do współpracy 3 XII 1960 r., zarejestrowany w dzienniku rejestracyjnym 30 XII 1960 r. pod nr. 797. Po dwóch spotkaniach z Gucikiem „Kotapski” zaczął unikać funkcjonariusza SB i mimo ponawianych prób odmawiał kontaktu, w efekcie w styczniu 1962 r. wyłączono go z sieci informacyjnej, a akta złożono w archiwum. Zob. AIPN Kr, 009/6510, Teczka personalna TW ps. „Kotapski”; AIPN Kr, 041/51, t. 10, Dziennik rejestracyjny TW, właścicieli LK, MK, SK KW MO w Krakowie 1960–1962, k. 36 (PDF); AIPN, 2911/1, Karta EO-4-A z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Karola Szumińskiego; M. Wenklar, *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*, Kraków 2009, s. 199.

<sup>26</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany alumnowi pierwszego roku WSD w Tamowie Włodzimierzowi Zabielnemu (1941–1973). Jak wynika z meldunku RSB w Tamowie, alumn na początku listopada 1960 r. sam zgłosił się do siedziby KP MO, gdzie w rozmowie z funkcjonariuszem SB poprosił o pomoc w znalezieniu pracy, chciał bowiem w związku z panującą w seminarium atmosferą zrezygnować z dalszej nauki. Przekonano go, aby tego nie robił, i zaoferowano pomoc. W tej sytuacji zadeklarował, że o ostatecznej decyzji powiadomi SB. 30 XII 1960 r. doszło do jego werbunku, a 6 I 1961 r. został zarejestrowany pod nr. rej. 802 jako TW ps. „Ordon”. Na początku lutego 1961 r. SB uzyskała informację, że został zdemaskowany przez ojca duchownego WSD. Nie udało się ustalić, czy Zabielnego wówczas wydłano z seminarium, jednak 5 V 1962 r. dokumentację TW „Ordon” przesłano do Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu. Tam 29 XI 1962 r. przez Grupę I Wydziału IV SB został pozyskany do współpracy jako TW „Ordon” i 10 XII 1962 r. zarejestrowany pod nr. rej. 3221. Był wówczas alumnem WSD we Wrocławiu. Z zapisu na karcie EOK-6/63 wynika, że w latach 1962–1964 Zabielnemu odbywał służbę wojskową. Co ciekawe, w dzienniku rejestracyjnym agencji i właścicieli LK WSW Zabielnemu figuruje jako informator Oddziału WSW w Lublinie o ps. „Ordon”, zarejestrowany 29 XI 1962 r. pod nr. 9550, a więc z taką datą, jaką odnotowano na karcie rejestracyjnej TW „Ordon” w KW MO we Wrocławiu. W czerwcu 1968 r. po wyświęceniu został wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżonowie. W 1968 r. wyjechał do Belgii na studia teologiczne. Po jego wyjeździe akta TW „Ordon” złożono (19 XI 1968 r.) w Wydziale „C” SB KW MO we Wrocławiu pod nr. 44425. Według Władysława Bułhaka ks. Zabielnemu podczas pobytu w Belgii figurował jako TW „Ordon”/„Ordyński” „na kontakcie” Departamentu IV MSW, wywiad cywilny PRL próbował wykorzystać go do rozpracowania międzynarodowej organizacji katolickiej „Kirche in Not” (Kościół w potrzebie), założonej w 1947 r. w Belgii. Z powodów osobowościowych do tego nie doszło. Zabielnemu do Polski wrócił w kwietniu 1973 r. i pełnił funkcję wikariusza parafii w Świdnicy. W tym samym roku popełnił samobójstwo. Zob. AIPN Kr, 041/51, t. 10, k. 37 (PDF); AIPN, 003200/1, Centralny rejestr agencji i właścicieli lokali konspiracyjnych, t. 1, 1957–1966, k. 370 (PDF); Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 497/2050, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW we Wrocławiu 1962–1967, k. 109 (PDF); AIPN, 003322/1, Karta EOK-6/63 dot. Włodzimierza Zabielnego; AIPN, 2911/1, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Włodzimierza Zabielnego; *ibidem*, Karta E-16 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW

kontakcie Dep[artamentu] I MSW, „Ikar”<sup>27</sup>, „Michał”<sup>28</sup>, „Harry”<sup>29</sup>,

dot. Włodzimierza Zabielnego; AIPN Wr, 0156/4, Karta EO-4/62 z Kartoteki zagadnieniowej KW MO / WUSW we Wrocławiu dot. Włodzimierza Zabielnego; *ibidem*, Karta EO-4-T/62 z Kartoteki zagadnieniowej KW MO / WUSW we Wrocławiu dot. TW „Ordon”; W. Bułhak, *Wiwiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 460; K. Talarek, *Diecezja tarnowska w latach 1945–1970. Problemy personalno-organizacyjne*, Tarnów 2012, s. 599; *Doniesienie tajnego współpracownika o pseudonimie „Ordon” dotyczące stosunku profesorów i alumnów Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu do kwestii Orędzia i problematyki poruszanej w Orzędziu*, Wrocław, 23 XII 1965 r. [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2008, s. 311–316.

<sup>27</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Stanisławowi Kobosowi (1914–1965), wówczas proboszczowi parafii w Lichwinie. 10 VII 1965 r. zarejestrowany przez RSB w Tarnowie pod nr. rej. 5709 jako TW ps. „Ikar”, jednak 20 VIII 1965 r. duchowny zmarł, w związku z czym 3 IX 1965 r. dokumentację TW „Ikar” złożono w archiwum pod nr. 38200/I, a następnie zniszczono. Zob. AIPN Kr, 00233/1, k. 232 (PDF); AIPN Kr, 00228/17, k. 25 (PDF); AIPN Kr, 080, Karta EOK-6-A/63 z Kartoteki zniszczeniowej WUSW w Krakowie dot. Stanisława Kobosa.

<sup>28</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Marcinowi Konickiemu (ur. 1901). 22 IV 1964 r. zarejestrowany w dzienniku rejestracyjnym pod nr. 5085 w charakterze kTW. Był wówczas rezydentem przebywającym w parafii w Pleśnej (pow. tarnowski). Pozyskany do współpracy 12 V 1964 r. przez kpt. Gucika, który wykorzystał informacje o charakterze kompromitującym, 16 V 1964 r. w dzienniku rejestracyjnym przekwalifikowany na TW. Podczas rozmowy werbunkowej postawił warunek, że spotkania z funkcjonariuszem SB będzie odbywał do ukończenia 65. roku życia (2 IX 1966 r.), co zaznaczył w podpisanym pseudonimem zobowiązaniu do współpracy. 2 V 1966 r. został przekazany „na kontakt” Dębosiowi. 4 XI 1966 r. kpt. Gucik spotkał się z TW ps. „Michał” w celu uregulowania dotychczasowych kontaktów o charakterze operacyjnym i odebrał od TW dokument o zachowaniu w tajemnicy jego współpracy z SB. 30 IX 1966 r. dokumentację TW „Michał” przekazano do Wydziału „C” SB KW MO w Krakowie. Zob. AIPN Kr, 009/7338, t. 1–2, Teczka personalna i pracy TW „Michał”; AIPN, 2911/1, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Marcina Konickiego; AIPN Kr, 00142, Karta EO-4/62 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Marcina Konickiego; AIPN Kr, 00233/1, k. 207 (PDF).

<sup>29</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Władysławowi Chodorowi (1928 r.). Wiązany z SB metodą werbunku stopniowego, który kpt. Gucik rozpoczął we wrześniu 1965 r., 18 X 1965 r. zarejestrowany w dzienniku rejestracyjnym pod nr. 5820 jako TW ps. „Harry”. Był wówczas proboszczem parafii w Jodłówce Tuchowskiej. Początkowo zgodził się na spotkania z Gucikiem, jednak w marcu 1966 r. po rozmowie na jego temat z ks. Edwardem Rusinem, który powiedział mu, aby go unikał, bo „jest szantażyście”, ks. Chodor zmienił swój stosunek do Gucika. Wówczas spotkania na pewien czas ustały. Tymczasem SB skompromitowała w oczach wiernych i duchowieństwa ks. Rusina, co później starała się wykorzystać do zmiany zdania przez ks. Chodora. We wrześniu 1967 r. wyraził on zgodę na kolejne spotkania, jednak w ich trakcie nie udzielał wartościowych z punktu widzenia SB informacji. W tej sytuacji w styczniu 1968 r. Gucik sporządził wniosek o zakończenie współpracy z TW „Harry”. 29 I 1968 r. teczki personalna i pracy zostały złożone w Wydziale „C” SB KW MO w Krakowie. Zob. AIPN Kr, 009/7538, Teczka personalna i pracy TW ps. „Harry”; AIPN Kr, 00233/1,

„Tom”<sup>30</sup>, „Franciszek”<sup>31</sup>, „Stadion”<sup>32</sup> i „Smoła” (ostatnio posiadam w opr-

k. 236 (PDF); AIPN, 2911/1, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Władysława Chodora.

- <sup>30</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Edwardowi Paluchowi (ur. 1938). Pozyskany do współpracy w drodze werbunku stopniowego w czerwcu 1966 r., już wcześniej, 17 V 1966 r., zarejestrowany pod nr. rej. 6208 jako TW ps. „Tom”. SB wykorzystwała jego starania o uzyskanie paszportu na czasowy wyjazd do USA. Był wówczas wikariuszem parafii w Tarnowie-Świerczkowie. W lecie 1967 r. wystąpił ze stanu duchownego i wyjechał z Tarnowa. W tej sytuacji wyłączono go z sieci informacyjnej, a akta w listopadzie tegoż roku złożono w archiwum. Zob. AIPN Kr, 009/7479, t. 1–2, Teczka personalna i pracy TW ps. „Tom”; AIPN Kr, 00233/1, k. 252 (PDF); AIPN, 003322/1, Karta EOK-6/63 z Kartoteki księży katolickich dot. Edwarda Palucha; AIPN, 2911/1, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Edwarda Palucha; AIPN Kr, 00142, Karta E-14-B z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Edwarda Palucha.
- <sup>31</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, został nadany ks. Adolfowi Jaworowskiemu (ur. 1928). 18 VI 1963 r. zarejestrowany przez RSB w Tarnowie pod nr. 4312 w charakterze kTW, 8 VII 1963 r. przekwalifikowany na TW. Był wówczas wikariuszem parafii katedralnej w Tarnowie. W czerwcu 1969 r. został mianowany proboszczem parafii w Gromniku (pow. tarnowski). Choć cały czas posługiwał w tej parafii, 6 XI 1971 r. dokumentację TW ps. „Franciszek” przesłano do Wydziału IV SB KW MO w Krakowie, co miało prawdopodobnie związek z przeniesieniem do tej jednostki w czerwcu 1971 r. jego funkcjonariusza „prowadzącego”, tj. Gućika. Wydział IV SB zarejestrował go 11 XI 1971 r. jako TW ps. „Kora” pod nr. rej. 10960. 6 I 1975 r. dokumentację TW „Kora” przesłano do RSB w Tarnowie, gdzie ponownie został zarejestrowany 18 II 1975 r. pod nr. rej. 15818 jako TW „Kora”. 23 VI 1975 r.teczki personalną i pracy TW „Kora” przekazano Wydziałowi „C” SB KW MO w Tarnowie. 23 VII 1975 r. został zarejestrowany przez Wydział IV SB KW MO w Tarnowie pod nr. rej. Ta-164 jako TW „Kora”. 30 I 1990 r. dokumentację TW „Kora” zniszczono w jednostce operacyjnej. Do dziś zachowała sięteczka pracy TW ps. „Franciszek” z lat 1963–1969 złożona 23 XI 1971 r. w Wydziale „C” SB KW MO w Krakowie. Zob. AIPN, 2912/1, Karta EO-4/77 z Kartoteki odtworzeniowej Biura „C” MSW dot. Adolfa Jaworowskiego; *ibidem*, Karta EO-4-A/74 z Kartoteki odtworzeniowej Biura „C” MSW dot. Adolfa Jaworowskiego; AIPN Kr, 009/8531, Teczka pracy TW ps. „Franciszek”; AIPN Kr, 00142, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej KW MO / WUSW w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie dot. Adolfa Jaworowskiego; AIPN Kr, 00233/1, k. 176 (PDF), 442; AIPN Kr, 00308/1, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW w Krakowie 1973–1981, k. 153 (PDF); AIPN Kr, 00228/17, Dziennik archiwalny KW MO / WUSW w Krakowie działu I (nr 37646–40000), k. 90 (PDF); AIPN Kr, 00310/1, Dziennik rejestracyjny KW MO / WUSW w Tarnowie 1975–1989, k. 7 (PDF).
- <sup>32</sup> Pseudonim ten, wg zapisów ewidencyjnych i materiałów operacyjnych SB, nadany ks. Aleksandrowi Wodce (ur. 1937). 7 XII 1966 r. zarejestrowany pod nr. rej. 6610 w charakterze kTW ps. „Stadion-4”, opracowywanego pod kątem werbunku przez kpt. Gućika (ten pseudonim został prawdopodobnie dopisany w dzienniku po formalnym pozyskaniu, a we wcześniejszym okresie Gućik określał kandydata pseudonimem „Aleksander”). Był wówczas wikariuszem parafii w Tarnowie-Świerczkowie. Pozyskany do współpracy 23 IV 1967 r. w wyniku zastosowania metody werbunku stopniowego. W lipcu 1971 r. duchowny wyjechał na pobyt czasowy do USA, a w październiku 1973 r. podjęto decyzję o złożeniu dokumentacji TW ps. „Stadion” w archiwum. Zob. AIPN Kr, 009/8991, Teczka personalna TW ps. „Stadion”; AIPN Kr, 00233/1, k. 268 (PDF); AIPN, 2911/1, Karta E-14 z Kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW dot. Aleksandra Wodki.



cowaniu 5 bardzo poważnych kandydatów na TW). Wykonując polecenia służbowe, zakwestionowałem poważne kwoty pieniędzy z nielegalnych zbiórek na cele religijne, które zostały przeznaczone na Skarb Państwa, a winni zostali ukarani przez KKA<sup>33</sup>. Wykonywałem, bo to było moim obowiązkiem, szereg innych, bardziej czy mniej skomplikowanych, operacji, a także do chwili, kiedy nie było II zastępcy – koordynowałem pracę po zagadnieniach Wydz[iału] IV. Pracowałem z różnym powodzeniem. Popełniłem też przy tym wiele głupstw, bo na indywidualne ustne zamówienie Sekr[etarza] K[omitetu] P[owiatowego] Partii przekazywane moim wcześniejszym przełożonym, a przez tych z kolei mnie – ustalałem, czy niektórzy odpowiedzialni towarzysze i ich rodziny z Tarnowa uprawiają praktyki religijne. Oczywiście wykonywałem polecenia, a że o tym dowiadawali się później zainteresowani, że to robiłem ja, to już inna sprawa. Na pewno nie zyskałem przez to ich sympatii.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Piszę o tym dlatego, aby była możliwość znajomości całej sytuacji, a także porównania mojej pracy do pracy tych towarzyszy, jak kpt. Kłusak czy por. Dęboś, którzy są najbardziej zgorszeni moim postępowaniem.

Nie jestem upoważniony do oceny ich pracy, ale śmiem twierdzić, że żaden z nich na przestrzeni lat, o których mowa, nie pozyskał żadnego TW i nie zakwestionował ani grosza z nielegalnych zbiórek. Za to nie narazili się otoczeniu. Stąd też wniosek, że łatwiej jest obciążać za winy popełnione i niepopołnione innych współtowarzyszy, aniżeli pozyskiwać TW do współpracy lub działać tam, gdzie trzeba się narazić.

Kończąc, bardzo uprzejmie proszę Kierownictwo Służbowe w Krakowie o rozważenie przy podejmowaniu decyzji w odniesieniu do mojej osoby wszelkich „przeciw” i „za”. Zaś z racji, że w ogóle, a także w związku z tą sprawą jestem „wykończony” nerwowo – gorąco proszę o umożliwienie mi odejścia ze Służby Bezpieczeństwa na prawach pragmatyki.

**Wykonano w 2 egz.** Inspektor operac[yjny] RSB w Tarnowie

1 egz. adresat (Cz[esław] **Gucik** kpt.<sup>d</sup>)

1 egz. Cz[esław] G[ucik]

Wyk[onał] i oprac[ował] Cz[esław] G[ucik]

*Źródło: AIPN Kr, 034/18, t. 1, WUSW w Tarnowie, Teczka obiektowa dotycząca kontroli pracy operacyjnej RSB KMiP MO w pow. tarnowskim 1968–1976, b.p., oryginał, mps.*

<sup>d</sup> Poniżej podpis odręczny Czesława Gućika.

<sup>33</sup> Kolegium karno-administracyjne.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy (AIPN By).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (AIPN Gd).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (AIPN Kr).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (AIPN Rz).  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (AIPN Wr).  
Archiwum Narodowe w Krakowie (AN Kr).

### Prasa

- „Życie Literackie” 1958, nr 37.

### Opracowania

- Bereszyński Z., *Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna funkcjonariuszy UB, SB i MO w świetle udokumentowanych przykładów ze Śląska Opolskiego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2018, nr 16.
- Bułhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1970.
- Filip K., *Przestępczość funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1957–1965. Wprowadzenie do problematyki*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 17.
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Wenklar M., *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, wyd. 2 zmienione i popr., Kraków 2009.
- Kasprzycki M., *Plany reorganizacji Służby Bezpieczeństwa szczebla powiatowego i wojewódzkiego opracowywane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w latach 1971–1973 (z uwzględnieniem przygotowań do niej w województwie krakowskim)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2015, nr 13.
- Kozłowski C., *Związek Walki Młodych (1943–1948)*, Warszawa 1978.
- Kuta C., „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Musiał F., *Szefowie zakopiańskiej bezpieki w latach 1945–1975 [w:] Drogi do Niepodległości. Polska, Podhale, Zakopane 1945–1989*, Zakopane 2005.
- Szczęch R., *Komendanci wojewódzcy MO / szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1990 [w:] Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.

Szczypta-Szczęch R., *Po drugiej stronie barykady. Stanisław Wałach – (nie tylko) szef sądeckiej bezpieki [w:] Masz synów w lasach, Polsko... Podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Sądecczyźnie w latach 1945–1956*, red. D. Golik, Nowy Sącz 2014.

Talarek K., *Diecezja tarnowska w latach 1945–1970. Problemy personalno-organizacyjne*, Tarnów 2012.

Wenklar M., *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*, Kraków 2009.

*Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2008.

### Netografia

<https://books.google.com.au>.

<https://fdb.pl>.

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl>.

<https://www.nbp.pl>.

**Streszczenie:** Publikowane dokumenty związane ze sprawą kpt. Czesława Gucika, funkcjonariusza Referatu ds. Bezpieczeństwa Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Tarnowie, rzucają nieco światła na codzienne problemy funkcjonowania lokalnej jednostki SB na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., na stosunki między funkcjonariuszami, konflikty personalne, animozje i wzajemne podziały. Protokół zebrania Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Referacie ds. SB Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Tarnowie z 20 marca 1971 r. jest zapisem oskarżeń kierowanych pod adresem kpt. Gucika o różnego rodzaju wykroczenia służbowe i niemoralne postępowanie oraz zarzutów stawianych kierownictwu służbowemu, takich jak niereagowanie na znane większości funkcjonariuszy, nie tylko SB, „grzechy” Gucika i lekceważenie innych problemów. Drugi dokument to wyjaśnienia Gucika, świadectwo zastosowania przez niego taktyki obrony przez atak, czego efektem było oczernienie tych funkcjonariuszy SB, którzy zajęli najbardziej nieprzychylnie wobec niego stanowisko.

**Słowa kluczowe:** Służba Bezpieczeństwa, funkcjonariusze SB, Tarnów, pow. tarnowski, woj. krakowski, praca operacyjna SB, dyscyplina pracy

**Marcin Kasprzycki** (ur. 1975) – doktor nauk historycznych, politolog, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie. Zajmuje się problematyką funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w województwach krakowskim i nowosądeckim oraz działaniami aparatu władzy wobec Kościoła katolickiego w województwach krakowskim (do 1975 r.)

i nowosądeckim (1975–1990). Autor monografii *Ludzie bezpieczeństwa w powiecie Nowy Sącz. Obsada Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego / Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu w latach 1945–1956* (2009) i „*Organ ładu i spokoju w rękach demokracji...*” *Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975* (2020). Redaktor tomów *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979–1990. Wybór dokumentów* (2009) oraz *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980–1990. Wybór dokumentów*, t. 1: 1980–1981 (wraz z H. Głębockim, 2014).

### **“Between Us, SB Men”. Relations among Functionaries of the Security Service in Tarnów on the Sidelines of the Czesław Gucik Case of 1971**

**Abstract:** Published documents related to the case of Capt. Czesław Gucik, an officer of the Security Department of the Municipal and District Headquarters of the Citizens’ Militia in Tarnów, shed some light on everyday problems in the functioning of the local Security Service (SB) unit in the late 1960s and early 1970s: on relations between officers, personal conflicts, animosities and mutual divisions. The protocol from the meeting of the Branch Party Organisation at the Security Department of the Municipal and District Headquarters of the Citizens’ Militia in Tarnów of 20 March 1971 is a record of accusations directed at Captain Gucik of various types of official misconduct and immoral behaviour. Accusations were also made against the service’s directors, such as the failure to react to Gucik’s “sins”, known to the majority of officers, not only in the SB, and also about the disregard of other problems. A second document includes Gucik’s explanations, which are a testimony to his use of defence-by-attack tactics, which resulted in the denigration of those Security Service officers who took the most unfavourable positions toward him.

**Keywords:** Security Service (SB), Security Service officers, Tarnów, Tarnów District, Cracow Province, Security Service operational work, work discipline

**Marcin Kasprzycki** (b. 1975) – PhD, historian, political scientist, employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Cracow. He deals with the functioning of the security apparatus in the Cracow and Nowy Sącz provinces, as well as the activities of the apparatus of power against the Catholic Church in the Cracow (until 1975) and Nowy Sącz (1975–1990) provinces. Author of the monographs: *Ludzie bezpieczeństwa w powiecie Nowy Sącz. Obsada Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego / Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu w latach 1945–1956* [People of Security in the County of Nowy Sącz. Staff of the District Office for

Public Security in Nowy Sącz in 1945–1956] (2009), „*Organ ładu i spokoju w rękach demokracji...*” *Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975* [“Order and Peace Authority in the Hands of Democracy...” Security Apparatus in Nowy Sącz County in 1945–1975] (2020). Editor of the volumes: *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979–1990. Wybór dokumentów* [Confederation of Independent Poland in Cracow in the years 1979–1990. A Selection of Documents] (2009), *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980–1990. Wybór dokumentów* [Independent Students’ Union in Cracow in 1980–1990. A Selection of Documents], vol. 1: 1980–1981 (with H. Głębocki, 2014).